Nr. 18. Kraków, Sroda 18 Stycznia 1893. Rocznik V.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie 1 zlr. 35 cnt., kwartalnie 4 zlr., półrocznie 8 zlr., rocznie 16 zlr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węg.:
miesięcznie 1 zlr. 70 cnt., kwartalnie 5 zlr. półrocznie 10 zlr., rocznie 20 zlr.
Numer pojedyńczy 6 cnt. na prowincji 10 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godzinie 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce, za pierwszy raz 10 cnt., za następne po 5 cnt. Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów:
„KURJER POLSKI“ — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Redakcja i Administracja: ulica Florjańska Nr. 28.

Rzym, Izwolskij i Polska.

Podnosimy głos w sprawie piekącej, jak wulkan i jak wulkan groźnej, w sprawie, która ciężki i nie łatwy obowiązek wkłada osobliwie na wyższe sfery wszystkich dzielnic naszej Ojczyzny, w sprawie, która rozstrzygnie tryumf lub ruinę najdroższych uczuć narodu.

Oto początek, przebieg i doniosłość tej sprawy. *The Contemporary Review*, umieścił w zeszycie październikowym z. r.: „O polityce Leona XIII“. Autorem tego artykułu jest według wszelkiego prawdopodobieństwa członek dyplomatycznego ciała austro-węgierskiej monarchji. Rozprawa ta co do swej treści, jest tendencyjną, bo lubo autor zapewnia z góry o swym szacunku dla papieża i zastrzega się przed wszelkiem posądzeniem o złe zamiary, w ten jednak sposób rzecz swoją przeprowadza, że każdą czynność Ojca św., każdy stosunek z państwami opacznie i ujemnie tłumaczy. Dyplomata ów nie waha się pomawiać Głowy Kościoła o szukanie sojuszu z mocnymi pomijanie słabszych, owszem odważa się podsuwać papieżowi ambicję doczesnej władzy, jako jedyną pobudkę wszystkich jego dążeń i całej akcji politycznej.

Słowem uczynić pragnie Namiestnika Chrystusowego samolubem wobec Boga i siebie, pochlebcą wobec możnych, okrutnikiem niesprawiedliwym wobec uciśnionych a faryzeuszem wobec całego katolickiego i niekatolickiego świata. Sama myśl, że powszechny pasterz Chrystusowego Kościoła, że ów starzec święty nad grobem stojący, któremu Bóg ster Piotrowej łodzi powierzył, że ten, któremu „kolumną prawdy“ być trzeba, miałby z jednej strony w encyklikach swoich zapowiadać światu uroczyście, *ex cathedra*, czystość swych zamiarów, dobro narodów, obronę cierpiących, rozszerzenie królestwa Bożego, a z drugiej strony, co przypuszczalne, czynem i skrytą dyplomacją miałby kłam zadawać swym słowom, miałby pracować i walczyć o marny blichtr sławy, o okruszynę władzy, o błyskotkę dziecinną, już ta sama myśl, to samo podejrzenie niegodnem jest nietylko katolika, ale każdego rozumnego człowieka.

Słusznie więc *Civiltà cattolica* ogłosiła artykuł pióra naczelnego swego redaktora O Salwatora Brandi Tow. Jez., przeciw paszkwilowi w *Contemporary Review* umieszczonemu. Artykuł ten świeżo przełożony został na język niemiecki i wyszedł w Trewirze w r. b. w osobnej broszurze o wielkich 63 stronnicach p. t. *Die Politik des Papstes Leo XIII vertheidigt gegenüber der Contemporary Review*.

Słusznie i świetnie broni *Civilta* stanowiska Watykanu, wobec niemieckiego centrum, wobec rządu republikańskiego we Francji, wobec trójprzymierza i kwestji małżeństw we Węgrzech, słusznie nawet wobec kwestji Parnell'a w Irlandji, ale co do zachowania się Watykanu względem Rosji, O Brandi rzecz grubo przesądza i trzy olbrzymie popełnia błędy.

The Contemporary Review zarzuca Leonowi XIII, że ten szczególnie w stosunku swym do Rosji i Polski schlebia mocnemu, a opuszcza słabszego, że dla osobistych, politycznych celów poświęca religijne interesa Polaków, prześladowanych za wiarę przez schizmatyckiego cara, że podczas, gdy za podobne nadużycia Grzegorz XVI Mikołaja a Pius IX potężnego Niemiec cesarza publicznie nie wahał się skarcić, Leon XIII, pasterz najwyższy milczy, choć wilki rozszarpują część jego owczarni.

Civiltà odpowiada obszernie na te zarzuty, aby dowieść starań przez Leona XIII podjętych dla dobra prześladowanej Polski i zasług w tym kierunku przezeń położonych.

Najprzód tedy papież zaraz po swem wyniesieniu na stolicę Piotrową, oznajmując o tem carowi zaznaczył, jak bardzo leży mu na sercu dobro jego dzieci pod berłem carskiem zostających. Wkrótce też w tymże celu nawiązał stosunki z Petersburgiem, czego wyrazem jest obecność Izwolskiego w Rzymie. Ugodą z carem zawartą, osiągnął na wielu punktach częściowe zabezpieczenie spraw religijnych w Polsce. *Civilta* zapewnia dalej, *Contemporary Review* zdziwiłby się niezmiernie, gdyby zobaczył pięć grubych tomów, zawierających autentyczne akta ręką Leona XIII pisane, a odnoszące się do stosunków jego z Rosją od lat 15, dla dobra wiary katolickiej utrzymywanych. Są tam listy papieskie do ministrów, do nuncjusza, do polskich biskupów, są instrukcje dawane tymże biskupom, jakoteż i urzędowemu reprezentantowi Stolicy św. w Petersburgu, są tam zażalenia i skargi podnoszone przez papieża, są tam ugody i podziękowania za poczynione ustępstwa. Co do faktów, wystarczy wspomnieć o ugodzie w Wiedniu 1880 r. między pronuncjuszem papieskim a rosyjskim ambasadorem zawartej, odnośnie do obsadzenia opróżnionych biskupstw, odnośnie do katolików Kaukazu, seminarjów, oraz Akademji duchownej i katolickiego kollegjum w Petersburgu. W roku 1882 nastąpiła już stanowcza i ściśle określona ugoda, mocą której rząd rosyjski zobowiązał się wszystkie wyjątkowe przeciw klerowi katolickiemu wymierzone rozporządzenia znieść lub odmienić. Deklaracja ta, datowana z 12/24 grudnia 1882, nosi podpis Michała Butieniewa. Zawiera zaś osobliwie zniesienie §. 18 ukazu z 14/26 grudnia 1865 i zmianę rozporządzenia, dodanego do powyższego ukazu w r. 1866. Ks. Wł. Czartoryski, dowiedziawszy się o tej ugodzie, mimo słabości udał się z Florencji, do Rzymu, by wyrazić za nią najgłębszą wdzięczność Ojcu św.

Milczenie Leona XIII, wobec prześladowanych Polaków zowie *Civilta* polityką pojednawczą, która bynajmniej przeto nie jest chwiejną i słabą. Ojciec św. gotów jest do ustępstw, ale wówczas tylko, gdy ustępstwa w niczem nie uwłaczają godności Stolicy św. i w niczem nie naruszają interesów Kościoła.

Co do czystości zamiarów Ojca św. o tem wątpić byłoby hańbą i nikczemnością, najlepsze też jego chęci dla rodaków naszych z dzielnicy rosyjskiej są równie jasne i pewne, ale O. Brandi T. J. choć biegły w logice, dwie rzeczy jednak pomieszał: chcieć i uczynić.

Leon XIII i chciał i chce bronić naszą Ojczyznę, używał też mądrych środków potemu, ale mimo wszystkich swych usiłowań faktycznie nie przyprowadził do skutku polepszenia losu naszego pod berłem cara — bo zabiegi jego rozbijały się i rozbijają o chytrość i fałszywość petersburskiego rządu. Oto mała ilustracja. W sławnej ugodzie z r. 1882, zezwolił Ojciec św., aby w Akademji duchownej wykładał historję i literaturę rosjanin, z zastrzeżeniem jednak, aby był katolikiem. Mimo ugody jednak uczy tam obecnie schyzmatyk, a wiemy z pewnego źródła, że klauzule papiezką zgrabnie wyskrobano. Słowem z niewielkiej liczby ustępstw uczynionych Ojcu św. przez rząd rosyjski, prawie wszystkie zostały tylko na papierze — lub w razie potrzeby nawet z papieru poznikały.

Ta sama wiara i zaufanie, jakie Petersburg pozyskał sobie u redaktora *Civilty*, sprawia, że O. Brandi nietylko chęć dobrą Ojca św. bierze za uczynek, ale też, że złe uczynki rosyjskiego rządu za mniej niż chęć samą — bo za chimerę uważa. Oto co pisze *Civil'a* o prześladowaniu katolicyzmu w Rosji:

„Przerażający obraz stanu Kościoła w Polsce przez bezimiennego autora (w *Contemporary Review*) skreślony, jest płodem wybujałej jego wyobraźni i reprodukcją fałszywych sprawozdań dzienników galicyjskich“ Snać dla uwydatnienia tych „fałszów“ *Civilta* cytuje z nich niektóre, jako to: 1) Kościół w Polsce stał się departamentem Państwa. 2) Biskupi są złożeni i wygnani bez możności apelacji ani do Papieża, ani do cara. 3) Dyecezje całe są zniesione. 4) Katolicy wykluczeni są z urzędów publicznych. 5) Rząd zamyka Kościoły, a gdy wierni mimo to do nich wchodzą, bici są nahajkami i zsyłani na Sybir.

Jestże w tym rzekomo fanatycznym obrazie choć jeden cień zawiele — choć jedno słowo przesady? Czyliż to nie cząstka zaledwie naszych krzywd i ucisków? Nie bici ale zabijani przecież bywali ziomkowie nasi za wiarę w czasach tak niedawnych jeszcze. Wszak prześladowanie Unji na Podlasiu, to nowa martyrologia nie mniej krwawa, jak ta, której ślady oglądał O. Brandi w katakombach.

To drugi błąd, a błąd nie do darowania, bo popełniony przez uczonego katolickiego kapłana, który tak łatwo mógłby był poinformować się w tej kwestji z polskich Jezuitów, współbraci swoich.

Trzecim błędem, niewyrażonym wprawdzie w sposób sformułowany, ale widocznym z jego artykułu, jest pewna nadzieja nawrócenia Rosji na łono kościoła katolickiego. O niejakiem zbliżeniu się schizmy greckiej i patrjarchy Konstantynopolitańskiego do Rzymu, piszą już wiele włoskie i francuzkie dzienniki. Nawet Nicolaides, redaktor paryzkiego pisma *l'Orient*, zostającego pod opieką sułtana, też samą żywi nadzieję, że unja nastąpić powinna i nastąpić może. Zapewne nie ma dziś chrześcijańskich cesarzy w Konstantynopolu, nie ma antagonizmu między wschodem i zachodem, więc powód schizmy usunięty, a zatem i unja możliwą. Lecz w Petersburgu jest samodzierżca, lecz w Rosji kwitnie cezarolatrja, której duch ewangelji, duch kościoła katolickiego, wprost jest przeciwny i dlatego unja w Rosji, póki tam carat istnieje — mrzonką jest tylko fanatyczną. Tą mrzonką jednak i tysiącem obłudnych obietnic, szczwany lis Izwolski łudzi dziś kurję rzymską i tak ją opłątał w swe sieci, tak przebiegle i chytrze olśnić i zachwycić umiał, że nie ze względu na Ojca św., ale ze względu na jego dyplomatów, lękać się możemy wielu dla nas niebezpieczeństw. Bo faktycznie źle jest informowany Ojciec św. o Rosji, i Polsce już nie przez obcych, ale przez własnych doradzców.

O. Brandi, redagując pismo tak poważne, jak *Civiltà* i w piśmie takiem zaprzeczając uroczyście prześladowaniu kościoła pod berłem rosyjskiem, nie tylko mija się najzupełniej z faktyczną prawdą, ale szkodzi nam niezmiernie w opinji Watykanu, szkodzi, siejąc niechęć do Rzymu w sercach polskich, szkodzi sprawie, której sam służy, sprawie krzyża i kościoła. Dla tego obowiązkiem jego jest odwołać co powiedział, sprostować czemu zaprzeczał, obowiązkiem, od którego się nie uchyli, skoro mu prawdziwy stan rzeczy przedstawią wiarogodne osoby. Jak słyszeliśmy, OO. Jezuici polscy zamierzają ze swej strony wpłynąć także na to, aby *Civiltà* ogłosiła należyte odwołanie, co tem jest pilniejsze, że artykuł O. Brandi'ego już w przekładach na inne języki pojawiać się zaczyna.

Powinnością jest zaś rodaków naszych, by, o ile tylko być może, jak najwięcej faktów dostarczać Ojcu św., któreby potargały chytrą sieć Izwolskiego i zdarły maskę z obłudnej polityki rosyjskiego rządu.

β

Z bieżącej chwili.

Dnia 17 stycznia.

Izba poselska austrjackiej Rady państwa zbiera się dziś, aby podjąć przerwane wskutek feryj gwiazdkowych obrady. Wszystkie mandaty, z wyjątkiem trzech, są zajęte. Nie mają reprezentantów w parlamencie tylko: libereckie gminy wiejskie, osierocone przez dep. dra Müllera, oraz miasta Opawy, który do tej pory zastępował dr. Fuss — i dotychczasowy okręg ś. p. dep. Alfonsa Czajkowskiego. Przez wybór dep. Fuxa w Nowym Iczynie, wzmogła się żydowsko-liberalna lewica o jeden głos.

Także kluby parlamentarne zapowiedziały na dzień dzisiejszy zebrania. Dep. Plener uwiadomi swych przyjaciół politycznych o obecnym stanie rokowań w sprawie stałej większości. Program rządowy, który tyle budzi ciekawości, i dziś nie zostanie ogłoszony. W kołach deputowanych toczą się — jak donoszą z Wiednia — ożywione rozprawy, ale nie na temat spraw znajdujących nie na porządku dziennym obrad Izby, lecz dotyczą one widoków powodzenia zabiegów, jakie czyni hrabia Taaffe. Zdaje się, że widoki to nie świetne. Z jednej bowiem strony, pisma katolickie nazywają mrzonką zgodę konserwatystów i wierzących chrześcijan z bezwyznaniowcami, z jakich składa się *de facto* tak zwana „zjednoczona niemiecka lewica“, a zdrugiej strony pisma liberalne twierdzą stanowczo, że o koalicji lewicy z klubem hr. Hohenwartha nie może być mowy, a pp. Plener i towarzysze zachowają sobie i nadal swobodę działania. Ich stosunek do rządu zależeć ma od pozytywnej akcji tegoż.

Kanclerz Rzeszy niemieckiej gn. hr. Caprivi oświadczył, jak wiadomo, w komisji wojskowej, że prawdopodobnie istnieje konwencja wojskowa między Francją i Rosją.

Przez Rzym nadchodzą wiadomości o niektórych szczegółach tej konwencji. Otóż ma ona przedewszystkiem charakter na wskróś obronny; kontrahenci przyrzekają sobie nawzajem pomoc, skoro jeden z nich zostanie zaczepiony. Każda strona ma w przeciągu pierwszych sześciu tygodni wyprowadzić na wspólną wojnę 600.000 ludzi, a w przeciągu dalszych trzech tygodni, drugie 600.000 ludzi.

W Belgji, obok rewizji konstytucji weszła także sprawa następstwa tronu na porządek dzienny z powodu, że król nie ma syna a następca tronu hr. Flandrji jest głuchy, syn zaś jego bardzo słabowity.

W Holandji obawiają się rozruchów robotniczych. Socjalni demokraci korzystają bowiem z niezadowolenia pogrążonych w nędzy klas pracujących i coraz śmielej wzywają ich do buntu.

Sprawa marokańska porusza obecnie umysły polityków europejskich, a nawet stała się powodem ruchów wojennych. Pod Tangerem zbiorą się całe floty.

Wysełają tam okręty wojenne: Hiszpanja, Francja i Włochy, aby pokazać Anglji, że nie ma ona w cesarstwie marokańskiem większych praw, niż wymienione państwa.

Według doniesień z Kairu, dostał prezydent gabinetu tamtejszego Mustafa Fehma basza dymisję.

W nowem ministerstwie objął prezydjum i tekę spraw wewnętrznych Fakri basza, tekę finansów Butros basza, a tekę sprawiedliwości Moslim basza. Inne ministerstwa zatrzymały dotychczasowych swych kierowników.

Prusak o armji rosyjskiej.

Gazeta *Graždanin* podaje z wielkiem weselem serca zdanie majora Todtlebena, wyjęte z tygodnika *Die Zukunft*, o bohaterskiej armji białego cara. Czytając owe wynurzenia p. majora, niewiadomo co więcej podziwiać: czy jego naiwność, że się delikatnie wyrazimy, czy też perfidję p. Meszczerskiego, który, znając przecież swoich *mołodców*, umieszcza podobne blagi.

Posłuchajmy, co pisze p. T.: „Z mojej znajomości ze wszystkimi członkami armji rosyjskiej, wyniosłem jak najkorzystniejsze wrażenie — tyczy się to szczególniej prostych żołnierzy. Wszyscy są prześlicznie (?) umundurowani i zachowują niezwykłą czystość (!) Każdego, kto miał do czynienia z rosyjskim żołnierzem, musi uderzyć jego dobroduszność i dobrowolne poddanie się woli przełożonych“. *Risum teneatis amici!*

Dalej: „Często bywałem zadziwiony spokojnym rozsądkiem, który przebijał w odpowiedziach prostych żołnierzy, tłomaczonych mi przez mego towarzysza, (aha! znamy się na takich tłomaczeniach). Z ich przemówień przekonałem się, że nie są prostemi narzędziami, wypełniającemi cudzą wolę — owszem, że są rzeczywistymi i dzielnymi żołnierzami“. Ustęp ten zdaniem naszem nie potrzebuje komentarzy. Ktokolwiek nie w przejeździe, jak ów p. major, lecz odrobinę bliżej zetknął się z wojskiem rosyjskiem, ten ma niejakie pojęcie o tem, czy żołnierz rosyjski jest prostem narzędziem, lub nie. Środki wychowania, używane w Rosji, z pomocą których z rekruta robi się wyćwiczonego żołnierza, są nam znane, p. majorowi nie! Radzimy mu, aby z rosyjskiego regula-

---

CZARNY PROKOP.

Powieść osnuta na tle życia opryszków karpackich

przez

Józefa Rogosza.

12)

(Ciąg dalszy).

Matka potrzęsła głową.

— Mylisz się, Prokopie, mylisz — rzekła. — Świat zawsze pyta, kto cię rodzi... Zresztą zważ, że szlachta ma uczucia delikatniejsze niż chłopi, a kobieta powinna być i łagodna i delikatna, inaczej mężowi życie zatruje. Szczególnie ty, mój synu, potrzebujesz żony słodkiej, dobrej, bo ciebie lada co obrazi, lada co zrazi.

— Ach! co do tego, możesz być matko zupełnie spokojna! Olena jest dobra, delikatna, jakby w książęcym domu na świat przyszła. Zaiste, gdy na nią patrzę, sam pytam zdziwiony, jakim cudem taka istota mogła urodzić się w chacie bojka. Ale muszę tu jeszcze powiedzieć, że Wasyl nie jest właściwie prostym chłopem, on pańszczyzny nie odrabia, z kmieciów pochodzi.

— Dobrze że choć tyle, — chora szepnęła. Potem głośniej zapytała: — Jestże ładną?

— Albo ja wiem, matko! Jest smukła jak jodła, zwinna jak łasiczka, włosy ma kasztanowate, twarz rumianą a oczy ani czarne ani szafirowe, a jakieś niby zielone a niby inne, zupełnie jak woda w naszych górskich stawach, gdy słońca promienie z góry na nią padają. Nie wiem czy jest ładna, ale wiem, żem piękniejszej dotąd nie widział. Wiem nie mniej i to, że gdy na nią patrzę, zdaje mi się, iż znam ją od dziecka, że wyrosła przy moim boku, żem się na chwilę z nią nie rozłączał, odgaduję jej myśli, uczucia, pragnienia, wiem że ją kocham i że bez niej żyć nie potrafię. Ale nie sądź matko, że Olena jest kobietą pospolitą, jedną z tych których tyle po świecie chodzi.

Matka znów na syna spojrzała. Znała go dobrze. Od kolebki śledziła każdy jego ruch, każdy czyn, żadne jego słowo, choćby na wiatr rzucone, nie przeleciało mimo jej ucha, lecz każde w jej duszy utkwiło. Miewał miłostki przelotne, któryż mężczyzna w jego wieku ich nie miał? ale dotąd jeszcze nigdy tak nie mówił... Więc ją kochał, a kochał potęgą młodego serca i namiętnej wyobraźni, kochał ją płomieniami krwi swojej i pragnieniem duszy nieugiętej! Perswadować mu było niebezpiecznie i zapóźno, raczej należało starań dołożyć, żeby ich związek mógł jak najprędzej przyjść do skutku.

— Cóż teraz myślisz uczynić, Prokopie? — po dłuższej przemowie zapytała.

— Pójdę do jej ojca powiem, żeby mi ją dał.

— A jeżeli on odmówi?

— Sam ją zabiorę!

Matka bystro w oczy mu spojrzała.

— Jak to myślisz uczynić, Prokopie?

— Po prostu, matko. Przywiozę Olenę tu, do ciebie, poszlę drugi raz do jej ojca z prośbą, żeby dał swoje przyzwolenie na nasz związek, a jeżeli znów odmówi, udam się do księdza proboszcza i dam na zapowiedzi.

— Ale jeżeli ona jest maloletnia, w takim razie jegomość ślubu wam nie dadzą.

— Nie dadzą? dobrze, znajdziemy i na to sposób. Jutro będę miał moją metrykę i legitymację, bo właśnie wczoraj posłałem po to Fedja do Wysocka, z papierami w ręku udam się z Oleną do Węgier, tam prawa inne niż u nas, zasiedzimy we Węgrzech parafję i pierwszy lepszy ksiądz słowacki, połączy nas na zawsze. O! matko, ty wiesz, że twój syn w połowie drogi nigdy nie staje, a gdy raz co przedsięweźmie, dokonać musi!

Właśnie, że to wiedziała, trwoga ją ogarnęła. Małżeństwo zawiązywane w takich warunkach, mogło spowodować cały szereg nieprzyjemności, może nawet nieszczęść.

— Drogi Prokopie! — łagodnie przemówiła. — Ja ci ani perswaduję, ani odwodzę od powziętego raz postanowienia, ale jeżeli chcesz żyć spokojnie, być szczęśliwym i matkę swoją kochasz, usłuchaj mojej rady: nie rzucaj się na oślep, nie stawiaj kroku, którego z czasem mógłbyś pożałować, raczej dołóż wszelkich starań, aby jej ojciec dał swoje przyzwolenie. Błogosławieństwo rodziców, to błogosławieństwo Boże!

Gdy matka to mówiła, Prokop słuchał mając wzrok w podłogę wbity. Na jego twarzy malował się jakby ból.

— Nie, nie! — odrzekł i urwał.

Aby matkę przekonać, że tylko jego plan był możliwy do przeprowadzenia, musiałby był powiedzieć, że ojciec Oleny był człowiekiem o instynktach grubych, niemającym żadnego poczucia honoru, istotą, która chyba jedną mową i wyglądem od zwierzęcia się różniła. Musiałby był dalej wyznać, że ten człowiek namawiany przez propinatora w Smorzu, gotów był miejscowemu Verwalterowi swoją córkę formalnie sprzedać, gdyż to jemu samemu ułatwiało bogaty ożenek. Prokop potrzebował zatem Wasyla Gulę przedstawić tylko w świetle właściwem, a wtedy matka z pewnością inaczej na jego plan by spoglądała.

Ale Prokop tego nie uczynił. Na Olenę patrzył jak na osobę wyższą, która ze swojem otoczeniem nie miała nic wspólnego. Gdyby więc powiedział, z jakiego gniazda pochodziła, byłby tem samem jej wartość w oczach matki obniżył i ją by pokalał. Prokop wstydził się, że jego ideał wychował się w tak brudnem gnieździe, więc go też z niego chciał wyrwać jak najprędzej. A dopóki to nie nastąpi, niech matka nie wie o niczem. Stokroć dla niej lepsza iluzja, niż taka smutna prawda.

Długo oboje milczeli. Nareszcie syn pierwszy przemówił:

— Nieraz wspominałaś mi matko, żem powinien o swojej przyszłości pomyśleć, bo ta bezustanna włóczęga po lasach nie zapewni mi chleba na starość. Ciągle w duszy, matko, zawsze ci słuszność przyznawałem, jednak jak długo byłem sam, bez obowiązków, nie chciałem iść w służbę, bo służba w moich czasach to samo, co niewola. Inaczej jednak zapatruję się na życie już teraz, gdym się ożenić postanowił. Jeśli już nie o sobie, to o przyszłości żony i dzieci każdy człowiek uczciwy powinien myśleć. Więc i ja myślę... Słyszałem z kilku stron, że hrabia w Lubieńcach potrzebuje leśniczego, a żąda, żeby to był człowiek młody i dobry myśliwy. Pojadę do niego i mam nadzieję, że mnie przyjmie.

— Uczyń synu, uczyń! — matka zawołała, ręce jak do modlitwy składając. — Gdy będziesz miał bezpieczny dach nad sobą, ja sama będę spokojniej umierała.

— Ależ dobrze, matko... uczynię, skoro mówię. Przeniesiemy się więc do Lubieniec, dom sprzedamy, aby Szmula zaspokoić, tyle już razy chciałem tego łotra zapłacić, a zawsze na co innego pieniądze się rozeszły; między nami, matko będzie ci spokojnie, w Olenie znajdziesz córkę kochającą, która z twego czoła zetrze każdą troskę, ja ci synem być nie przestanę, będziemy razem do śmierci. Cóż, matko gniewasz się na swego Prokopa, że chce się żenić według serca?

Na to odpowiedzieć było nad jej siły. Wzięła go za rękę, przycisnęła do siebie, rzuciła mu się na szyję, i twarz schorowaną do młodzieńczej jego piersi przytuliwszy, rozpłakała się łzami radości...

(Ciąg dalszy nastąpi).

minu wojskowego odczytał sobie rozdział, traktujący o aplikowaniu mniejszej lub większej ilości rózg, względem mniej dobrowolnie, pod władzę przełożonych oddających się żołnierzy.

Słuchajmy dalej: „Szczególnie dobre wrażenie zrobili rezerwiści w Możajsku. W wysokim stopniu uderzyła mnie czystość ich mundurów. Można było pomyśleć, że wracali oni z parady, a nie z czterotygodniowych ćwiczeń. Każdy niemiecki oficer pojmie moje zadziwienie i oceni fakt, że obszedłszy cały pociąg napełniony wojskiem, nie spostrzegłem ani śladu pijaństwa, lub głośnej wesołości. Żołnierze przypatrywali się mnie z równą ciekawością, jak ja im — żaden jednak nie pozwolił sobie jakiegoś żartu, lub głośnej uwagi *à conto* mojej osoby“.

Co się tyczy porządku i czystości mundurów rezerwistów, można p. majora odesłać do pierwszego lepszego zeszytu *Wojennawo Sbornika*, gdzie znajdzie oficjalne sprawozdanie o ćwiczeniach rezerwistów; dowie się on z nich, w jakich to mundurach rezerwiści rosyjscy odbywają ćwiczenia. Jeżeli zaś widział ich po ludzku ubranych, przypisać to należy tej okoliczności, że Moskale cudzoziemcom pokazują tylko to, co chcą pokazać. Brak pijaństwa, Boże mój! jaka ironia! Kto widział, lecz nie w charakterze oficera wojsk obcych, rosyjskich żołnierzy w pociągu kolei żelaznej, ten chyba nie przypuści, aby należeli oni do towarzystwa wstrzemięźliwości. Najwstrętniejsze sceny opilstwa i nieludzkie wrzaski robią wrażenie raczej wstrętne, niż dające pojęcie o dyscyplinowanej sile zbrojnej. Jacyż oni dobrze wychowani! p. major dziwi się, że żaden z bohaterskich mołodców n i e j n a r u g a ł m u — prosta rzecz, nie rozumiejąc mowy Puszkina, nie był on w stanie, nawet w danym razie, ocenić komplementów, które do jego osoby mogły być stosowane.

Kończy swój artykuł pan major Todtleben zapewnieniem o przykrej niespodziance, jaka spotka przeciwników Rosji w najbliższej wojnie, będą oni zmuszeni z nieprzyjemnem zadziwieniem wykrzyknąć: „Czyż to ci sami Rosjanie!“ Takie olbrzymie postępy miała — zdaniem tego pana — armja rosyjska poczynić w ostatnich latach.

Józef Trepka.

Okólnik jenerała Hurki.

Dziennik Poznański i inne tutejsze gazety podają w tłumaczeniu dokument urzędowy jenerała Hurki, przeciwko językowi polskiemu w Królestwie Polskiem tej treści:

„Naczelnik kraju do panów naczelników gubernii.

Cyrkularz. Nr. 12.598 d. 7/XI 1892.

Mimo przedsiębranych przez rząd od roku 1864-go środków zmierzających ku rozpowszechnieniu wśród ludności gubernii Królestwa Polskiego znajomości języka rosyjskiego, postęp w kierunku tym jest niezmiernie słaby.

Więcej już niż przez ćwierć wieku bywa prowadzoną we wszystkich dykasterjach rządowych korespondencja po rosyjsku, tymczasem ludność kraju — zwłaszcza wiejska — nie ujawnia żadnego poczucia konieczności obznajomienia się z językiem państwowym, z bardzo nielicznymi zaledwie wyjątkami. Szkoły początkowe, a także nabyta przy odbywaniu służby wojskowej znajomość języka nie przynoszą tej istotnej korzyści, jakiejby się należało spodziewać, i którą osiągnąćby było można, ponieważ ci, którzy skończyli szkołę i odbyli służbę wojskową, powracając do domowego swego ogniska, nie zachowują nabytej znajomości języka i często zupełnie go zapominają.

Przyczyną tego — jak słusznie zauważył jeden z gubernatorów zarządzanego przezemnie kraju — jest przeważnie ta okoliczność, że znajomość języka rosyjskiego dla znacznej większości mieszkańców nie jest wcale niezbędną.

We wszystkich urzędach — o ile wiadomo — wieśniacy i mieszczanie obchodzą się zupełnie bez języka rosyjskiego — a to dla tego, że wszelkie objaśnienia urzędników w sprawach i prośbach urzędowych udzielane są w języku miejscowym.

Z tych oto względów proszę najuprzejmiej waszą ekscelencję zwrócić na te fakta baczną uwagę i zalecić surowo *(seriozno wnuszat')* podwładnym urzędnikom, aby ci w stosunkach służbowych z petentami, żądającymi wyjaśnień, używali wyłącznie języka rosyjskiego; jednocześnie zaś zobowiązać naczelników podległych waszej ekscelencji biur, urzędów i dykasterji, aby oni dawali swym podwładnym należyty przykład w tym kierunku i żadnych nie udzielali wyjaśnień w urzędzie w innym języku, tylko po rosyjsku.

Wyjątek od tego porządku ogólnego stanowić mogłyby li tylko komisje i władze do spraw włościańskich, przy rozpatrywaniu sporów o grunt i innych spraw — a to w tych tylko wypadkach, gdy osoby interesowane zupełnie języka rosyjskiego nie rozumieją“.

(Podp.) *Hurko.*

Palenie zwłok.

(Kremacja).

W grudniu ubiegłego roku ustanowiono za sprawą Rady municypalnej Paryża komitet w celu ulepszenia kremacji zwłok *(comité de perfectionnement)*. Komitetu tego zadaniem być ma nietylko naprawić organizację zakładów kremacyjnych i uprościć przebieg palenia zwłok, lecz także zachęcać publiczność do korzystania z tej nowej formy pogrzebu (?!) i rozpowszechniać ją w jak najszerszych kołach.

Że zaś u nas po staremu każda rzecz nowa uważaną bywa za postęp i pod tym hasłem zagranicznej nowości zyskuje jeśli nie naśladownictwo, to przynajmniej poklask, więc sądzę, że pożyteczną jest rzeczą roztrząsnąć głębiej kwestję t. zw. kremacji.

Już ta paryzka reklama i agitacja i zawiązanie komitetu nowych perfekcjonistów, podsuwa poważne wątpliwości co do czystości samej sprawy. Każde bowiem przedsiębiorstwo niepewnej barwy, wtedy właśnie reklamuje najgłośniej swą wielkość i swe powodzenie, kiedy najbliższem jest bankructwa. Podobnie rzecz się ma i z przedsiębiorstwem kremacji, która nietylko nie zyskuje praktycznego poparcia u ogółu, lecz owszem nawet teoretycznie przeciw niej się oświadcza wiele powag naukowych. Dość zajrzeć do Encyklopedji hygieny wydanej przez pp. Rochard i Vallin, aby się przekonać, że uczeni wprost zaprzeczają zarzutom o szkodliwości cmentarzów a palenie zwłok nazywają rzeczą zbytku, *une opération de luxe*. W istocie też palenie kosztowniejszem jest niż grzebanie zmarłych, mimo wszelkich usiłowań przedsiębiorców, aby obniżyć koszta nowego wynalazku.

Jednym z najważniejszych zarzutów przeciwko kremacji jest ten fakt nieunikniony, że palenie ciał z a c i e r a w s z e l k i e ś l a d y r o d z a j u ś m i e r c i z m a r ł e g o i czyni tem samem bezwzględnie niemożliwemi wszelkie poszukiwania medyczno-prawne w tym kierunku. Czy więc zmarły był otruty czy zasztyletowany lub uduszony, czy umarł śmiercią nagłą albo powolną, po dokonaniu kremacji sprawdzić tego już niepodobna. Przeciwnie zaś ekshumacja zwłok pogrzebanych możliwem czyni badanie, którego wyniki mogą wyjawić zbrodnię, a nawet wskazać narzędzie, jakiem śmierć była zadaną i ułatwić wyśledzenie zabójcy. Kremacja wydziera sprawiedliwości ten środek tak potężny a częstokroć jedyny, który doprowadzić może do celu. Złoczyńcom zaś ułatwia ona bezkarne wykonywanie zbrodniczych zamysłów, od których bardzo często odstrasza bojaźń sądowego śledztwa. To niebezpieczeństwo, jak sądzę, stokroć groźniejszem jest dla społeczeństwa, niżli mniemana szkodliwość dzisiejszych cmentarzów.

Dalej cóż się stanie z popiołami spalonego ciała? Jeśli prawo pozwolić ma na oddanie ich rodzinie, krewnym, przyjaciołom, to na ileż profanacji i zniewag narażone być mogą te szczątki ciał ludzkich — profanacji, którą nietylko prawo Boże i kościelne potępia, ale i wszelkie kodeksy karne i wszystkie obyczaje pogańskich nawet ludów zawsze za haniebną uważały zbrodnię. Jeśli zaś dla urn z popiołami tymi przeznaczone być mają cmentarze lub osobne grobowce, to jakkolwiek małą byłaby ich objętość, zawsze wielkość lub obszar takich grobowców lub cmentarzów wzrosnąćby musiał po pewnym czasie do nie możliwych rozmiarów.

Cóż więc uczynić? Z wiatrem puścić popioły? To profanacja. Zakopać je w ziemi bez urny? — Na to przecież szkoda byłoby tyle zachodów, aby powrócić do praktykowanej od wieków w chrześcijańskiem społeczeństwie inhumacji.

W pewnych tylko wyjątkowych, przypadkowych wypadkach palenie zwłok pozorne przedstawia korzyści — lecz istotnie tylko pozorne. Wypadki te — to wojna lub zaraza. Wśród wojny, według orzeczenia znawców, byłoby to jednak niemożliwem, bo ileż tysięcy pieców armja wozićby ze sobą musiała w tym celu, aby kremacji w krótkim dokonać czasie? Podczas zarazy pożytecznem byłoby palenie, gdyby mogło nastąpić bezpośrednio, natychmiast po śmierci. Zwłoki bowiem tak długo tylko grożą niebezpieczeństwem zarazy, dopóki nie nastąpi proces gnicia. Bezzwłocznemu zaś paleniu ciał z przyczyn najsłuszniejszych i jasnych dla każdego, sprzeciwia się prawo. Istnieją zresztą środki chemiczne, zapomocą których zwłoki zmarłego na zarazę łatwo nieszkodliwemi można uczynić.

Zresztą faktem jest niezbitym, że ogół społeczeństwa gardzi kremacją, brzydzi się i wzdryga na myśl o tym nowym sposobie pogrzebu. Wstręt ten tak dalece jest powszechnym, że w Paryżu, w tej stolicy lekkomyślności i niewiary zaledwo jeden na tysiąc zgadza się na kremację, a najwyżej jeden na dwa tysiące żąda jej w testamencie.

Taki sąd o paleniu ciał wydaje natura i rozum.

Ze stanowiska zaś kościelnego wstrętną jest kremacja i z tej przyczyny, że wznawia obyczaje pogańskie a utrudnia lub nawet niemożliwem czyni wykonanie odwiecznych, tradycyjnych obrzędów chrześcijańskiego pogrzebu.

Z tych to pobudek i rozumu i najdawniejszych tradycyj kościoła, papież Leon XIII wydał w roku 1887 dekret, zakazujący wiernym używania kremacji dla zwłok swych krewnych, żądania jej dla siebie w testamencie lub brania w niej jakiegokolwiek udziału.

Stokroć rozumniejsze i piękniejsze obyczaje przodków naszych wedle wiary, zgodne z duchem Pisma św. mówiącego w księdze Rodzaju: „wrócisz do ziemi, z którejś wzięty“. β.

Spółka szewska w Krakowie.

Otrzymujemy następującą odezwę:

Opłakany stan rękodzielnictwa w naszym kraju, a w szczególności w Krakowie, gdzie współzawodnictwo z konkurencją obcych handlarzy, sprzedających wyroby wielkich pozakrajowych fabryk, uniemożebnia drobnym przemysłowcom zabezpieczenie sobie uczciwej pracy bytu i naraża tysiące rodzin klasy fizycznie pracującej na niedającą się opisać nędzę życia bez nadziei lepszej przyszłości, spowodował podpisanych do założenia w Krakowie towarzystwa pod firmą:

„Pierwsza związkowa pracownia obuwia w Krakowie“. Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką.

Towarzystwa celem jest wyrób i sprzedaż obuwia, wyrabianego o ile możności z materjałów krajowego wyrobu. Członkiem towarzystwa może być każdy, mający prawo rozporządzania swoim majątkiem. Wykluczeni są współzawodniczący z interesami towarzystwa. Udział wynosi 50 złr. = 100 koron aw. Ilości udziałów członka nie ogranicza się. Upłata deklarowanych udziałów może nastąpić odrazu przy wpisaniu się na członka towarzystwa, lub częściowo, atoli w ratach miesięcznych, nie mniejszych niż 1 złr. = 2 korony aw. na poczet jednego udziału. Członkowie, pracujący na rachunek towarzystwa, mogą wpłacać udział w ten sposób, że przy wypłacie za dostarczoną przez nich towarzystwu robotę, strąca się im na rzecz ich udziału po 10 ct., od każdego guldena = 10 halerzy od każdej korony aw., atoli pod warunkiem, że takim sposobem wpłacą miesięcznie najmniej 1 złr. = 2 korony aw.

Członkowie towarzystwa mają prawo:

a) Udziału w Walnych zgromadzeniach, zabierania głosu i głosowania, wyboru i wybieralności do Rady nadzorczej, Dyrekcji i innych organów towarzystwa;

b) kupowania towarów ze składów towarzystwa;

c) pobieranie dywidendy;

d) pierwszeństwa do pracy w pracowni lub na rachunek towarzystwa, przed obcymi robotnikami;

e) pierwszeństwa przed obcymi do sprawowania takich urzędów w towarzystwie, które nie zależą od wyboru;

f) pierwszeństwa przed obcymi do komisowej sprzedaży wyrobów i towarów towarzystwa;

g) pierwszeństwa przed obcymi do uzyskania od towarzystwa kredytu w towarach.

Czysty zysk, obliczony corocznie, po strąceniu rezerwy i remuneracyj dla dyrekcji oraz premij dla urzędników i pracowników towarzystwa, będzie rozdzielonym na trzy części, z których pierwsze stanowić będzie dywidendę od udziałów członków, druga dywidendę dla członków pracujących na rachunek towarzystwa.

Członkowie protektorzy i założyciele, uwolnieni są od opłaty wpisowego, które dla później przystępujących wynosi 5 złr. = 10 koron a. w. Towarzystwo pragnie połączyć interesa kupujących obuwie z potrzebami wyrabiających takowe i temsamem uwolnić pierwszych od praktykowanego dotychczas oszukańczego wyzysku, a zarazem wyzwolić drobny przemysł szewski z ucisku i nędzy, której kosztem tuczą się wrogie społecznej harmonji w naszym narodzie destrukcyjne żywioły.

Zgłoszenia przystąpienia do Towarzystwa na członków protektorów i członków założycieli, przyjmuje do dnia 29 stycznia 1893 r. Pan dr. Adam baron Lewartowski, adwokat krajowy w Krakowie ulica Grodzka l. 20 II piętro, w godzinach 5—6 popołudniu, a w święta w godz. 10—11 przed południem. Po czem na dniu 29 stycznia 1893 r. odbędzie się w tejże kancelarji walne zgromadzenie i podpisanie statutu Towarzystwa.

Kraków w Styczniu 1893 r.

Komitet założycieli:

Stanisław Brazda m. p. Władysław Pauro wicz m. p., Franciszek Kurowski m. p., Józef Szostak m. p., Michał Tubola m. p., Józef Kornaszewski m. p., Antoni Michałowski m. p., Ferdynand Schmitt m. p., Józef Cieśla m. p., Jan Orel m. p., Szczepan Głowacki m. p., Stefan Garzyński m. p., Ludwik Gołąb m. p., Karol Labra m. p., Antoni Bentkowski m. p., Paweł Urbańczyk m. p., Roman Chmielewski m. p., Józef Przybycień m. p., Józef Czerniak m. p., Michał Kochan m. p., Karol Lampka m. p., Jakób Nowosielski m. p., Edmund Świerczyński m. p., Konstanty Lemkiewicz m. p., ks. Br. Stysiński m. p., Jan Brejski m. p.

Kronika zamiejscowa.

KURJER PROWINCJONALNY.

* Kasyno w m. Stryju, oraz Towarzystwo „Sokół“, postanowiły powstrzymać się od zabaw karnawałowych z przyczyny narodowej żałoby.

* W Przeworsku za staraniem księdza Wenca, zawiązało się Stowarzyszenie rękodzielnicze: „Gwiazda przeworska“.

* W Ościeku założono czytelnię ludową.

* Wydział Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ w Samborze, na posiedzeniu odbytem w dniu 13 stycznia r. b., postanowił nie brać udziału w żadnych zabawach tańcujących z powodu żałoby narodowej.

* Na posiedzeniu Koła polskiego w Czerniowcach, postanowiono obchodzić uroczyście trzydziestolecie powstania styczniowego. W sobotę w dniu 21 b. m. odprawionem będzie nabożeństwo za poległych, wieczorem zaś w czytelni polskiej uroczysty obchód. Takiż sam obchód wraz z przedstawieniem teatralnem, odbędzie się w Stanisławowie staraniem Towarzystwa „Gwiazda“.

* Stanisławów, Przemyśl, Tarnów obchodzić będą żałobę narodową. Miejscowe pisma przemawiają za nią gorąco.

KURJER DJECEZALNY.

* *Archidjecezja lwowska:* Ks. J. Motykiewicz, proboszcz z Brzozdowiec mianowany został dziekanem świrskim. Ks. St. Świderski został administratorem w Podhajcach, a ks. J. Nawrocki w Świrzu.

* *Dyjecezja tarnowska:* Zastępcą tymczasowym dziekana tuchowskiego został ks. J. Głowacz, proboszcz w Brzozowej, administratorem zaś parafji tuchowskiej ks. K. Kozak, miejscowy wikarjusz.

* Proboszczem wojskowym dla Galicji wschodniej mianowany został ks. Karol de Goltz z dyecezji Koszyckiej.

KURJER POZNAŃSKI.

* Pod Poczdamem kazał 16-letni gimnazjalista zastrzelić się swemu 6-letniemu bratu. Przyłożył on sobie strzelbę sam do piersi wprost na serce i kazał bratu za spust pociągnąć. Śmierć nastąpiła natychmiast. Podobno wziął sobie do serca karę odebraną, ale zasłużoną.

* Towarzystwo obywatelek polskich w Berlinie, obchodziło uroczyście pierwszą rocznicę istnienia Towarzystwa w dniu 15 stycznia b. r. Odbyło się nabożeństwo i gremjalne posiedzenie wieczorem w sali „Concordia“.

* Piszą z Kastrop, że 11 b. m. o $5\frac{1}{2}$ rano chciał jakiś łobuz rzucić pod pociąg patron dynamitowy, który na szczęście zawisł na drutach telegraficznych i spadł na wał przy kolei. Nastąpił wybuch i dom poblizki został uszkodzony. Straszna scena byłaby nastąpiła, gdyby bomba była padła na pociąg. Urzędnicy ścigali zbrodniarza i strzelali do niego, lecz kula go nie trafiła. Uciekł w stronę do Pöppinghof.

KURJER WARSZAWSKI

* Zarząd kolei terespolskiej zamianował kilkanaście kobiet urzędnikami tejże kolei. Ci urzędnicy w spódnicach i mundurach kolejowych zostali przeznaczeni do biúra kontroli i niektórych czynności na dworcu.

* W sali resursy obywatelskiej zebrało się w piątek kilkaset osób ze świata literackiego i artystycznego, celem uczczenia Elizy Orzeszkowej. Przyjęcie znakomitej powieściopisarki urozmaicono muzyką, śpiewem i deklamacją.

* W tych dniach przejeżdżał przez Warszawę ośmioletni podróżnik Jeziorowski, wracający z Brazylji. Malec po śmierci rodziców z małą kwotą pieniędzy opuścił Rio-Janeiro i dzięki zaopiekowaniu się nim współpasażerów, przybył szczęśliwie do Hamburga, a ztamtąd koleją żelazną do Płocka, miejsca swojego pobytu. Dodać należy, że młody Jeziorowski mówi tylko po portugalsku i tak daleką drogę odbył przy pomocy marszruty, a raczej odezwy skreślonej w kilku językach przez aptekarza pana Stadnickiego, który zaopiekował się chłopcem w Rio-Janeiro i wysłał z powrotem do kraju.

* Koszt oświetlenia elektrycznego miasta Warszawy wyniesie rocznie 30.000 rs.

* Przed dwoma dniami wyjechało z Warszawy do Argentyny kilka rodzin żydowskich. Według oznajmienia podróżnych, na wiosnę wyruszy w tęż samą drogę około 500 osób przeważnie z Wilna.

POLACY NA OBCZYŹNIE.

* Polacy, Bukowiecki Kazimierz z Łowicza w Kongresówce i Juljusz Margulies z Zamościa, otrzymali dyplomy z ukończenia wyższej szkoły chemicznej w Milhuzie.

* Donoszą z Bukaresztu, że miejscowe grono Polaków krząta się około założenia w tem mieście pisma polskiego, poświęconego sprawom polskim na Wschodzie.

* W Paryżu zmarł śp. Edward Jankowski, laborant przy Szkole politechnicznej, warszawianin.

KURJER WIEDEŃSKI

* Wydział Towarzystwa Bibljoteki polskiej w Wiedniu, składa niniejszem najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim tym Paniom, które były łaskawe zająć się urządzeniem Gwiazdki dla dzieci, pobierających naukę języka polskiego staraniem naszego Towarzystwa. Mianowicie wynurzamy najżywszą wdzięczność JWPani ministrowej Zaleskiej, pod której łaskawem przewodnictwem komitet pań spełnił to dzieło miłosierdzia, obdarzając około 70 dzieci przeważnie ciepłą odzieżą. Zarazem dziękujemy najserdeczniej JW. hrabiemu Augustowi Łosiowi, posłowi do Rady państwa, który pośredniczył w zawiązaniu komitetu Pań i wsparł go znacznym zasiłkiem, zebranym w Kole polskiem.

* W dniu 16 b. m. zastrzelił się w Trydencie marszałek polny por. bar. Aleksander von Hügel, były dowódca 24 dyw. pieszej w Przemyślu. Samobójca liczył lat 61.

* Nieustanne zawieje śnieżne są przyczyną zupełnego, albo częściowego wstrzymania ruchu na rozmaitych liniach kolei państwowych. Gołoledź zaś powoduje także mnóstwo wypadków ciężkiego potłuczenia, lub złamania rąk i nóg u przechodniów.

KURJER AMERYKAŃSKI.

* Czytamy w *Kurjerze Polskim* z Milwaukee: Na wystawie w Chicago pojawi się między innemi osobliwościami zegar, który może iść bez przerwy przez wiele lat. Zegar ma być 21 stóp wysoki, 9 szeroki a 3 stopy gruby. Figura anioła wydzwaniać będzie minuty, inna kwadranse a godziny szkielet przedstawiający śmierć. Skoro godzina uderzy, śmierć się ukryje a ukaże się 12 apostołów, pochylających głowy przed wizerunkiem Zbawiciela. O godzinie 6 procesja zakonników udawać się będzie do kościoła; przed północą ukaże się stróż nocny, który do godziny 3 dawać będzie sygnały a po godzinie 3 koguti oznajmi pianiem zbliżanie się świtu. Pory roku przedstawione będą przez odpowiednie figury a w dniu Bożego Narodzenia chór pobożnych śpiewać będzie kolędy.

Prawdziwy chyba humbug amerykański.

KRONIKA WOJSKOWA.

* Znane przemówienie kanclerza Caprivi'ego w komisji wojskowej, pominąwszy jego stronę polityczną i rozmaite dodatki, którymi ubarwiły je dzienniki—przedstawia się, pod względem wojskowym, w ogólnym zarysie jak następuje.

Zasadą elementarną strategji jest po pierwsze: sił nie rozdrabniać; po drugie: mając do czynienia z kilkoma przeciwnikami, starać się pokonać najpierw najsilniejszego z nich i po trzecie: chcąc szybko i stanowczo zgnieść nieprzyjaciela, używać działań zaczepnych. Z tego wynika, że głównym przeciwnikiem dla Rosji i Francji będą ewentualnie Niemcy, których położenie o tyle jest niekorzystne, że wysunięte Prusy wschodnie już dziś są otoczone pięcioma korpusami rosyjskimi i że Berlin tylko 370 km. od granicy jest oddalony.

Zastosowanie zasad strategji odpornej równa się prowadzeniu wojny we własnym kraju. Opierając się na linji Renu, musieliby Niemcy lewy jego brzeg oddać w moc Francuzów — bez pewności wzbronienia im przez tę rzekę przeprawy. Twierdze Strasburg i Metz nie byłyby w stanie powstrzymać ofenzywy francuzkiej, jak nie powstrzymały w r. 1870 — niemieckiej.

Z tego wynika, że najlepszą zasłoną dla Niemiec jest w danym razie chwycenie się metody zaczepnej, tak na zachodnim, jak i wschodnim teatrze wojny.

Koniecznym warunkiem ofensywy jest, jeśli nie przewaga, to przynajmniej równowaga sił bojowych. W roku 1870 Niemcy wystąpiły z przewagą 104 btl., 121 szw. i 450 dział. Dziś zmieniły się z gruntu stosunki liczebne. Koniecznem jest, aby Niemcy powiększyły znacznie ilość swych wojsk, by módz na dwóch frontach stanąć zaczepnie do walki.

Koelnische Ztg. podając w tejże materji, o ile sądzić można inspirowany artykuł, pisze: „Widocznem jest, że u naszych sąsiadów na wschodzie i zachodzie czynione są ostatnie przygotowania, aby być — nie w słowach, lecz w rzeczywistości — gotowymi, w jak najkrótszym czasie do wielkiego obrachunku, przy którym nie z pomocą oszczędzonych miljonów, lecz z pomocą dział i żołnierzy bronić naszej ojczyzny będziemy zmuszeni“.

* Dziennik rozporządzeń dla Obrony krajowej ogłasza: Do domu inwalidów w Wiedniu przeznaczony został major hr. Alfred Poniński. Zostali przeniesieni: w stan spoczynku kapitan I klasy Andrzej hr. Dzieduszycki i nieczynny starszy lekarz Obrony krajowej węgierskiej Samuel Harkanyi do 65 btl. Obrony krajowej.

KRONIKA EKONOMICZNA.

* *Dyrekcja kolei państwowych donosi*, że wypłata zapadłych w d. 1 stycznia b. r. kuponów od obligów galicyjskiej kolei Karola Ludwika odbędzie się w sposób następujący: *a)* Kupony od 4% w srebrze obligów pierwszeństwa emisji z r. 1890 opiewających na złr., 5.000, 1.000, 300, po złr. 100, 20, 6, względnie złr. 2, w. a. w srebrze; tak samo wylosowane w dniu 1 lipca 1892 obligi pierwszeństwa w srebrze 4% z emisji r. 1890, stosownie do ich wartości nominalnej po złr. 5.000, 1.000, względnie 100 złr. a. w. w srebrze. W Wiedniu przez główną kasę c. k. generalnej dyrekcji austr. kolei państwowej. W Frankfurcie n. M. przez niemiecki bank effektów i weksli i przez pp. braci Bethmann. W Hamburgu przez północno niemiecki bank, w Lipsku przez niemiecki ogólny bank kredytowy, w Wrocławiu przez Śląski Związek bankowy, w Monachjum przez pp. Marek, Fink i Spółka, w Sztutgardzie przez Wirtemberski bank związkowy, we Lwowie przez filję ck. uprz. austr. banku kredytowego dla handlu i przemysłu. *b)* Kupony od akcyj będą wypłacać po 5 złr., za sztukę: w Wiedniu, Główna kasa c. k. generalnej dyr. austr. kolei państwowych, we Lwowie: filja c. k. uprz. banku kredytowego dla handlu i przemysłu, lecz tylko w czasie od 1 do 31 stycznia b. r. W zagranicznych miejscach płatniczych nastąpi wypłata w markach niemieckich po przeciętnym kursie wiedeńskim. Od dnia 1 lutego br. powyższe wypłaty będzie załatwiać wyłącznie główna kasa c. k. gen. dyr. austr. kolei państwowych w Wiedniu...

* *Bilans zamknięcia* banku austrjacko-węgierskiego za rok 1892, wykazuje czysty zysk w sumie 6,517.266 złr.

ROZMAITOSCI.

Skandale w Madrycie. Wspominaliśmy już kilkakrotnie o łotrowskiej gospodarce rady miejskiej w Madrycie, skutkiem której ostatecznie upadło zachowawcze ministerjum. Otóż teraz nowy gabinet zabrał się do uprzątnięcia tej Augiaszowej stajni. Alkald Bosch i dwaj radcy Nunez i Samper, oraz margrabia de Arenzana, staną przed sądem karnym; trzech radców złożono z urzędu; radca Garci Nuno, przewodniczący sekcji szkolnej, jeżeli nie złoży rachunków z 60.000 pesów, wydanych przez jeden rok na tablice i gąbki szkolne, także powędruje do więzienia. Prócz tego cała rada miejska otrzymała urzędową naganę za to, że nie protestowała przeciwko nadużyciom alkalda.

Młodzież dzisiejsza a dawniejsza. Pewien lekarz francuzki, doktor Raul Brunon, przeprowadził oryginalne badania. Porównywał on miary krawieckie z przed lat trzydziestu z dzisiejszemi; przedmiotem obserwacji byli młodzieńcy od lat 10 do 22. Rezultat tych spostrzeżeń wcale nie pocieszający. Ubrania dawne miały szerszy daleko obwód; linja od ramienia była dłuższą; plecy bardziej proste, wzrost słuszniejszy; mniej było daleko zboczeń kręgosłupa i łopatek. — Obecne pokolenie męzkie ma ramiona spadziste, plecy wypukłe, nadmiernie długą szyję, biodra wystające, jednem słowem mężczyźni budową ciała zbliżają się coraz bardziej do kobiet. W roku 1860 połowa obwodu w piersiach przeciętnego mężczyzny wynosiła 50 centymetrów, połowa obwodu w biodrach 40 cent. W owym czasie zatem mężczyźni mieli figurę normalną. Obecnie pierwszy wymiar równa się 40 cm. drugi 41. Badania te przeprowadzone zostały na młodzieńcach francuzkich, lecz mogłyby zapewne i wśród naszej młodzieży znaleźć zastosowanie.

Kronika lwowska.

Kalendarzyk.

Wtorek 17 stycznia.

O godzinie 6 wieczorem w sali ratuszowej poufne posiedzenie członków komitetu obszerniejszego obywatelskiego.

O godzinie 6 wieczorem w sali instytutu chemicznego (ul. Długosza) posiedzenie polskiego Tow. przyrodników im. Kopernika.

O godzinie 7 wieczorem w sali Domu Narodnego koncert pierwszego barytonisty wielkiej opery w Paryżu Jana Lassalle'a.

O godz. 7 wieczorem w teatrze hr. Skarbka »Gioconda« opera w 4 aktach Amilkara Ponchiellego.

Środa 18 stycznia.

O godz. 7 wieczorem w teatrze hr. Skarbka »Zazdrość« komedja w 4 aktach Vocquerie'go.

Czwartek 19 stycznia.

O godzinie 6 wieczorem w sali ratuszowej posiedzenie Rady miejskiej.

Lwów, 17 stycznia.

Ruch przedwyborczy. Pierwsze walne zgromadzenie wyborcze, które komitet *obywatelski* zwołał na wczora, do sali ratuszowej, zagaił rektor Zacharjewicz, a wybrany prezesem, oddał głos adw. Małachowskiemu, celem zdania sprawy z dotychczasowych prac komitetu, tudzież zasad i programu, wedle jakiego działać dalej i wybory miejskie przeprowadzić pragnie; czytelnikom naszym wszystko to już najdokładniej znane, gdyż odnośny referat już przed tygodniem podaliśmy w całości. Szanowny mowca zakończył swój wywód ostrą repliką na tendencją i fałszem zaprawne korespondencje lwowskie wiedeńskiej *Neue freie Presse* i protestem przeciw tak nikczemnemu zohydzaniu przez ten żydowski organ wszystkiego, co »nasze«; od tych panów żadnych nauk nie potrzebujemy, nauczyliśmy się już rządzić sami i sami zawsze sobie radę damy... Słowom tym szan. mecenasa towarzyszyły liczne oklaski słuchaczów.

W dyskusji nad programem, dr. *Wejgel* i *Pisek* poruszyli kwestje z hygienicznej i sanitarnej sytuacji miasta, potrzebę lepszej opieki nad biednymi, racjonalnej reformy i dokładnego wykonania asanacyjnych zarządzeń.

Po humorystycznym, wedle tradycji, debiucie p. Grochowalskiego, adw. Dzięddzielewicz podniósł zasługi tych, którzy wpłynęli na częściowe bodaj uzdrowienie stosunków przedwyborczych, jakie dotąd przynajmniej zaprzeczyć się nie da, a wykazawszy słusznie, iż nie tyle o *programy* chodzić winno jak o *ludzi* mających wejść do przyszłej Rady, wyraził przekonanie również słuszne, iż dla jednostki nie powinno potępiać się list całych i że wypada albo daną jednostkę *dowodami* win napiętnować, albo do zgodnej stanąć pracy.

Że to jest możliwem, że stan rzeczy zmienił się od czasu tamtegorocznych »panamskich« wyborów, znacznie na lepsze, przyznał nawet oppozycjonista *quand même*, prof. Jegerman, uznając »w dzisiejszym komitecie obywatelskim spadkobiercę dawnych komitetów miejskich ale... w poprawnej edycji«. W dalszym toku swoich wynurzeń zarzucił prof. J. aranżującemu wczorajsze zgromadzenie komitetowi, że nie wystąpił od razu z pełną listą kandydatów, aczkolwiek przed miesiącem stósowna uchwała zapadła. Wskazawszy jako rzecz pożądaną, by panowie radni zgłaszali się na zebrania przedwyborcze celem odpowiadania na ewentualne interpelacje, poddał prof. J. ścisłej krytyce *zamknięcia rachunkowe* lwowskiej gminy za trzechlecie 1888—1890 i wykazuje w kilku działach istotnie »rażące usterki...« Drażliwa ta kwestja, wczoraj dopiero zaczepiona, powinna doczekać się dokładnych wyjaśnień i niewątpliwie wkrótce stanie się przedmiotem obszerniejszej dyskusji. Chociażby bowiem, co do *faktycznego* rezultatu, po bliższem zbadaniu ponownem, okazało się rzeczywiście zupełnie zgodnem obliczenie kasy z wynikami buchhalterji miejskiej, to w każdym razie błędy wczoraj wytknięte, pozostaną niekorzystnem świadectwem dla stosunków panujących w łonie wykonawczego organu magistratury stołecznej.

We wczorajszem zgromadzeniu brał udział także malarz-portrecista pan Jan Styka, szkicując z profilu sylwetki wybitniejszych osobistości i ogólną sytuację podczas sesji przedwyborczej. W jakim celu? o tem zapewne dowiemy się wkrótce. *v.*

Towarzystwo Wzaj. Pom. uczest. powstania polskiego w r. 1863/4 odbędzie szóste Walne Zgromadzenie dnia 21 stycznia b. r. w (sobotę) o godzinie 5 po południu w kasynie miejskiem, we Lwowie. Porządek dzienny: Sprawozdanie Wydziału z czynności w r. 1892. Sprawozdanie z obrotu funduszów towarzystwa. Sprawozdanie komisji lustracyjnej. Wybór 4 członków Wydziału (§ 14 statutu). Wybór komisji (§ 17 statutu). Wnioski członków z uwzględnieniem § 17 lit. c. statutu.

Wydział uprasza Szanownych Towarzyszy o jak najliczniejszy udział w tem Zgromadzeniu.

W trzydziestą rocznicę powstania narodu polskiego w r. 1863 odbędzie się w kościele archikatedralnym obrz. łać. w piątek d. 20 stycznia b. r. o godzinie 10 rano solenne nabożeństwo żałobne, za spokój dusz poległych, w walce z wrogiem, braci.

Samobójstwo. Wczoraj około godziny 2 po południu odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru Bogdan Papara, dyetarjusz prokuratorji skarbu. Samobójca liczył lat 20. Przyczyną ma być nieszczęśliwa miłość. Zwłoki samobójcy odstawiono do kostnicy głównego szpitala.

Przejechanie. Mikołaj Seniow, »bojko« sprzedający owoce na placu halickim, przejechał wczoraj rano Marję Rawską, żonę krawca. Ciężko pokajeczoną musiano odwieść do jej prywatnego mieszkania i pozostawiono domowej kuracji.

„Echo" odbyło wczoraj o godz. 12. w południe walne doroczne Zgromadzenie, przy licznym udziale członków czynnych i wspierających. Wydział został wybranym, jak następuje: prezesem p. Fontana Marjan (przez aklamację) dyrygentem p. Orłowski Aleksander (przez aklamację). Do wydziału weszli: pp. Bojarski, Czarnota Kajetan, Joszt Feliks Julian, Moszczyński Jan, Mutka Dyonizy, Rosenbusch Adolf Edmund i Sienkiewicz Franciszek Ksawery. Jako komisję szkontrującą wybrano: pp Bojarskiego, Czarnotę Alfreda, Hryniewicza Brunona i Seyfrieda Kamila (wszystkich przez akiamacyę). Liczne sprawy bieżące były przedmiotem ożywionej i poważnej dyskusji.

W 30 rocznicę powstania narodu polskiego w 1863 r. odbędzie się w sali towarzystwa gimnastycznego »Sokół« w niedzielę dnia 22 stycznia 1893 wieczorek muzykalno-deklamacyjny z udziałem Panny Kazimiery Piórkiewicz, pp. Niewiadomskiego, Neuhausera, chórów mięszanych »Lutni« i chórów męskich Towarzystwa »Echa« i »Lutni«, pod artystycznem kierownictwem Władysława Wszelaczyńskiego. Program: 1. Słowo wstępne wypowie dr. Jan Stella-Sawicki. 2. Dembiński: Krakowiaki, wyjątek z kantaty »Pieśń o ziemi naszej«, odśpiewa chór męski »Echa« i »Lutni« z towarzyszeniem fortepianu (p. Neuhauser). 3. Lubowski: Fantazja na temat pieśni narodowych, odegra na fortepianie panna K. Piórkiewicz. 4. Niewiadomski Stanisław: Pieśni narodowe, odśpiewa chór damski »Lutni«. 5. Anczyc: Tyrteusz, deklamacja, wygłosi pan Niewiadomski. 6. Nikorowicz-Mikuli: Chorał, odśpiewa chór mieszany »Lutni«. 7. Saint-Saens: Polones, na dwa fortepiany, odegrają pp. Neuhauser i Wszelaczyński. 8. Pieśni narodowe, odśpiewają chóry męskie »Echa« i »Lutni«. Początek o godzinie 6. wieczorem. Zaproszenia na powyższy wieczorek otrzymać można u p. Karola Stanuchowskiego, urzędnika gal. Kasy oszczędności. Ktoby nieotrzymał jeszcze zaproszenia na wieczerzę wspólną dnia 22 b. m. w Kasynie miejskim odbyć się mającą, zechce zgłosić się do p. Izydora Karlsbada w Banku hipotecznym.

Dzisiejszy koncertant, Jan Lassalle, wedle sylwetki, którą przynosi pierwszy numer »Naszej sztuki«, jestto obecnie mężczyzna w sile wieku u szczytu swej sławy i potęgi głosowej. Stale angażowany w Paryżu, zamieszkuje willę Pornichet w pobliżu położoną. Dzięki świetnemu stanowisku i wycieczkom koncertowym oraz gościnnym występom w operach stolic europejskich, uzyskał majątek, który mu daje zupełną niezależność. Nie jestto tylko śpiewak wirtuoz, ale artysta całą duszą — świadczy o tem przebieg karjery jego, który w krótkości skreślimy.

Urodził się w Lyonie w r 1850, a pierwsze swe aspiracje artystyczne nie do muzyki skierowywał. Jako chłopiec z zapałem rysował i malował, tak, że oddano go do szkoły sztuk pięknych w Paryżu. Tu zwrócono uwagę na jego niezwykły głos, poczem młody malarz zaczął powoli przechodzić na inne pole, uczyć się muzyki i pracować nad śpiewem. Wreszcie wstąpił do konserwatorjum. Debiut jego pierwszy odbył się w Liéges, a mimo wypadku niefortunnego, jaki towarzyszył pierwszemu krokowi jego na scenę, przyniósł świetne powodzenie i zapewnił karjerę niezwykłą. Śpiewał on wówczas partję Saint-Bris w »Hugonotach«, a zaczepiwszy ostrogą o deski, upadł na scenę, ku nieuniknionej oczywiście uciesze »szerszej« publiczności. Wypadek ten niebył wcale złym prognostykiem na przyszłość, przeciwnie zdaje się, że był jedynym, jaki go w karjerze spotkał. Partja »Hamleta« w operze Thomasa, mistrzowsko wykona pod względem śpiewackim i dramatycznym, nietylko zachwyciła Brukselę, ale zniewoliła ówczesnego dyrektora w. opery w Paryżu p. Halanzier zaangażować młodego śpiewaka, który mając dwadzieścia parę lat rozpoczął szereg tryumfów na pierwszej światowej scenie. Opery »Dimitri« Jonciera, »Roi de Lahore« Masseneta, »Polyeucte« i »Tribut de Zamora« Gounoda, »Francesca da Rimini« Thomasa, »Henryk VIII« Saint Saensa, miały w nim pierwszego tytułowych partyj przedstawiciela. Głos jego potężny pełny i dźwięczny, mistrzowskiem swojem wydoskonaleniem dokonywał cudów; niemałym też czynnikiem wielkiego wrażenia, była zawsze wielka inteligencja tego człowieka, tryskająca zarówno z wykonania jak z twarzy jego i całej postaci.

Przed laty gościł w Warszawie, a prasa i publiczność przyjmowała go z niesłychanym entuzjazmem, podobnie zresztą jak się to wszędzie dzieje.

(t) **„Klub urzędników poczty i telegrafu".** Otrzymujemy sprawozdanie wydziału klubu urzędników poczty i telegrafu, z którego wyjmiemy kilka ciekawych szczegółów, wiedząc, że miasto interesuje się tem młodem stowarzyszeniem.

Rok dopiero istnieje klub pocztowy, a szybki swój wzrost i rozwój zawdzięcza tak energji i dobrej woli ogółu swych członków, jako też w szczególności panu Janowi Bigowi, który zasilił klub bezprocentową pożyczką 300 zł.

Bawiono się ochoczo w klubie przez cały rok ubiegły, w zimie i w lecie, koncerty tam urządzane wypadały bardzo pomyślnie, a i bibjoteka poważnych dosięga już rozmiarów.

Co do finansów klubu, to dochody w r. 1892 wynosiły 4.582 zł. 33 ct., rozchody zaś 4.502 zł. 90 ct., zatem pozostało w kasie 79 zł. 43 ct. Majątek Towarzystwa ogółem obliczono na 115 zł. 27 ct. a nadto posiada ono książeczkę tow. zal. urzęd. poczt. na kwotę 10 zł., przeznaczoną na mający się założyć fundusz na cele dobroczynne.

W Końcu sprawozdania znajdujemy spis gazet prenumerowanych przez klub i tu musimy powiedzieć swoje: *ale.*

Gazet ogółem prenumerowano 32; z tych 8 polskich, 8 niemieckich, 10 ruskich. Trudno wymagać, aby stowarzyszenie początkujące i wcale nie specjalnie literackie abonowało wszystkie pisma, jakie by mieć w swym lokalu powinno, czyby jednak — wszak Lwów leży w Polsce — zamiast: »An der blauen Donau«, lub »Zur guten Stunde«, nie właściwiej było zaabonować »Tygodnik ilustrowany«, »Świat«, »Biesiadę literacką«, »Kraj«, »Ateneum«, »Bibljotekę warszawską«. do wyboru według woli? A zamiast tylu ruskich pism, czyby nie lepiej było zaprenumerować choć jedno codzienne pismo poznańskie i choćby jedno warszawskie?

Wykaz pism klubu pocztowego zdawałby się wskazywać, iż zapomniano tam o tem, że na Galicji nie kończy się Polska, że niedość być Galicjaninem i Lwowiakiem, ale trzeba się oprócz tego; przedewszystkiem czuć synem całego kraju, całej Polski, że trzeba utrzymywać łączność powszechną w całym narodzie i z całym narodem. Ignorowanie Warszawy nie tylko uderza w wykazie gazet klubu, ale razi bardzo przykro. Tam biją dziś najżywiej choć cicho serca polskie — czy »klub urzędników lwowskiej c. k. poczty i telegrafu« nie chce słyszeć tego bicia?!... Mamy nadzieję, że słowa nasze nie pójdą na marne i że galicyjsko- niemiecko-ruskie stowarzyszenie pocztowe lwowskie stanie się przedewszystkiem *polskiem*, święcąc na tem polu przykładem innym pokrewnym związkom, jak może, jak powinno i jak mamy prawo po niem się tego spodziewać.

Teatr. *(A. D.)* Ciężkie, smutne i bez wyjścia jest położenie autora, który chciał coś napisać, a nie zdołał osiągnąć celu, który miał w głowie jakiś pomysł, ale nie umiał wyrazić swej myśli... Bo najwidoczniej panu Vacquerie, autorowi wczoraj wystawionej sztuki p. t. »Zazdrość«, majaczyło się coś w mózgu, zanim to »coś« przyoblekł w formę dramatyczną. Znać nawet w jego utworze silne postanowienie zaprotestowania przeciw panującemu wszechwładnie we Francji kierunkowi literackiemu, mającemu prawie wyłącznie wiarołomstwa kobiet na względzie. Vacquerie pragnie swoją bohaterkę, Marcelę Jorgan, widzieć niezwyciężoną w cnocie i zaprzysiężonej mężowi wierze. Kiedy inni, modni, wielcy i mniejsi, pisarze nadsekwańscy uczyniliby z niej niewolnicę własnych i cudzych namiętności, — Vacquerie radby jej dać berkulesową siłę oporu wobec popędów serca, które gorącą bije miłością ku Gerardowi Brehal. Zamiar więc autora jest dobry i znajduje w każdym widzu odgłos sympatyczny.

Ale...

Właśnie to *ale* jest tak wielkie, że w niem wszystko, co autor miał na myśli i na sercu, zginęło na zawsze i bez powrotu. Mówiąc krótko i po prostu, historja tej »zazdrości«, zrodzonej ni ztąd, ni zowąd, bez podstawy i umotywowania, jest w wysokim stopniu nierozsądna i naiwna.

Jakób, mąż Marceli, podsłuchuje (?) rozmowę swej żony z Gerardem, który Marcelę kocha i jest przez nią kochany. Podsłuchując, dowiaduje się, że żona postanawia nigdy nie zejść z drogi obowiązku, nie wierzy temu i pragnie się zemścić. Za nikczemną ma na to naturę, aby rywalowi spojrzeć oko w oko, woli on prowadzić swe dzieło podstępem; podsuwa więc innego człowieka do konkurencji z Gerardem, niejakiego Filipa, i ostatecznie osiąga cel: obydwaj stają naprzeciwko siebie z pistoletami w ręku. Filip jednak wymierza w końcu sprawiedliwość nikczemnikowi i, zamiast Gerarda, zabija śledzącego z dala bieg wypadków Jakóba Jorgana.

Oto jest treść, jaka się da wyłowić w mętnej wodzie czterech aktów, zbudowanych i przeprowadzonych z zadziwiającą naiwnością przez autora widocznie nietylko niedoświadczonego, lecz pozbawionego zupełnie poczucia akcji scenicznej. Nie wyliczyłbym wszystkich śmieszności, któremi przepełniona jest sztuka od początku do końca. Rzeczy te śmieszą widza, lecz śmiech taki może autorowi łzy wycisnąć z oczu...

I tak zamiar Vacquerie'go, w zasadzie godny oklasku i przychylnego przyjęcia, niewypełniony z talentem, owszem przedstawiony blado i niezręcznie — utonął w niepowodzeniu. Tłómaczenie jest godne oryginału.

Artyści usiłowali tę nieszczęśliwą »Zazdrość« uczynić zajmującę, ale usiłowania ich spełzły na niczem.

Bal prawników. Najświetniejszy corocznie z balów publicznych bal prawników odbędzie się i tego roku d. 7 lutego jak zwykle dotąd za inicjatywą »Biblioteki słuchaczów prawa«.

Komitet rozpoczął swoje czynności od uproszenia J. C. W. Arcyksięcia Leopolda Salwatora i Jego Najdostojniejszej małżonki arcyksiężnej Bianki na protektorat balu a kierując się odezwą z 22 grudnia 1891 podpisaną przez pp. Romanowicza, Mochnackiego i hr. Dzieduszyckiego, uchwalił komitet część dochodu z balu przeznaczyć na rzecz fundacji im. Tadeusza Kościuszki.

(E. B.) **Lwowska Izba handlowo-przemysłowa.** Na wczorajszem posiedzeniu p. Jonasz postawił wniosek nagły, by wystosowano memorjał do ministerstwa finansów w sprawie podwyższonego cła od ryżu. Wniosek ten poparł p. Baumann; ryż jest obecnie głównym artykułem żywności u warstw biedniejszych, kwota 5 zł. 58 ct. od cetnara byłaby zbyt wysokiem opodatkowaniem. Wniosek pana Jonasza przyjęto, poczem odbyły się wybory, z których prezydentem Izby wyszedł p. Karol Kiselka, wiceprezydentem p. Jakób Piepes, prowizorycznym prezydentem p. Maksymiljan Epstein a rewidentem kasy p. Karol Schayer.

Do komisji certyfikatowej wybrani zostali pp. Baczewski Józef, Bardasz Franciszek, Bauman Mojżesz, Gołąb Andrzej, Kulka Zygmunt, Michalski Michał, Fried Ignacy, Schayer Karol i Długoszewski Bolesław.

Do komisji kolejowej pp. Baczewski Józef, Buber Salamon, Długoszewski Bolesław, Epstein Maksymiljan, Jonasz Maurycy, Kiselka Karol, Kochanowski Andrzej, dr. Kolischer Henryk, Niemczynowski Stanisław, Piepes Jakób, Russmann Ignacy, Szczepanowski Stanisław, Schayer Karol, Wang Juljan i Gubrynowicz Władysław.

Do komisji bankowej pp. Baczewski Józef, Gołąb Andrzej, Gubrynowicz Władysław, Jonasz Maurycy, Loewenherz Dawid, dr. Marchwicki Zdzisław, Michalski Michał, Niemczynowski Stanisław, Piepes Jakób, Schayer Karol i Stroh Jakób.

Do komisji statystycznej pp. Długoszewski Bolesław, dr. Kolischer Henrzk, Piepes Jakób, Szczepanowski Stanisław i Wang Juljan.

Do komisji dla dostaw wojskowych pp Ciuchciński Stanisław, Fried Ignacy, Gubrynowicz Władysław, Horowitz Samuel, Mozer Franciszek, Niemczynowski Stanisław, Schayer Karol, Stroh Jakób i Walichiewicz Michał.

Do komisji kontrolującej we Lwowie kursa giełdowe pp. Epstein Maksymiljan, Jonasz Maurycy, Loewenherz Dawid, dr. Marchwicki Zdzisław i Stroh Jakób.

Delegatami komisji miejskiej dla oznaczenia cen materjałów budowlanych wybranymi zostali pp. Długoszewski Bolesław, Gołąb Andrzej i Klarfeld.

Nadto p. Michał Michalski wybrany został zastępcą członka państwowej Rady kolejowej.

Assesorami dla działu wekslowego Banku krajowego wybrano pp. Długoszewskiego Bolesława, Jonasza Maurycego, Stroh Jakóba i Kulkę Zygmunta.

W końcu proponowano na assesorów handlowych przy sądzie obwodowym w Sanoku pp. Aitala Witoszyńskiego. Naftalego Mendla Herziga i Leonarda Aleksandrowicza.

Reszta spraw spadła z porządku dziennego z powodu braku odnośnych referentów.

Tercjarze franciszkańscy, którzy objęli nadzór i obsługę schroniska dla nędzarzy, założonego przez Reprezentację gminy przy ulicy Kleparowskiej, kwestują od kilku dni po naszem mieście, zbierając starą odzież i obuwie dla biednych. Usiłowania zacnych zakonników powinny znaleźć wśród ofiarnej publiczności naszej jak najszersze poparcie. Schronisko, zwłaszcza w tak ciężkiej zimie, jaką w tym roku przebywamy, łagodzi wiele niedoli, wielu najbiedniejszym ocala życie... Każdy ubogi, znajduje tam przytułek, strawę, często odzież, — a zdolny do pracy zarobek w ułatwionych warunkach. Założono w tym celu fabrykę mebli giętych, wyrób słomianek, domową piekarnię, szwalnię i warstat szewski na potrzebę domową. W domu dla kobiet, ręczne warstaty tkackie, przędzenie lnu i konopi, polіturowanie i wyplatanie mebli i inne drobne roboty. — Zasadą, płaca za robotę ceny zwyczajnie używanej, o ile możebna rzecz od sztuki w naturze lub w pieniądzach. Kto źle używa pieniędzy, nie dostaje ich na rękę. — Nieumiejętnych żywi się i wspomaga, póki się nie nauczą zarabiać. Ta działalność od lat trzech okazuje się skuteczną, bo chociaż dom od początku aż dotąd dla każdego jest otwarty i pomimo, że głodnemu nie braknie strawy — napływ ubogich okazuje się z roku na rok mniejszy, z czego można wnioskować, że stosunki tej kategorji ubogich znacznie się polepszyły. Dobroczynna działalność Tercjarzy, poparta przez społeczeństwo, może przyczynić się z czasem do zupełnego usunięcia publicznego żebractwa.

(p. s.) **Otwarcie „Gospody chrześcijańskiej" w Dublanach.** Dnia 1 b. m. odbyło się w Dublanach uroczyste otwarcie »gospody chrześcijańskiej«, objętej przez kilku stowarzyszonych członków miejscowego »Kółka rolniczego«. — Po długich a trudnych staraniach zwalczenia różnorodnych przeszkód, stowarzyszeni zdołali przy licytacji utrzymać się przy przedsiębiorstwie propinacyjnem, ponosząc nawet znaczne ofiary materjalne. — Objaw to dodatni u naszego ludu, bo przekonywujący, że lud ten daje się z łatwością powodować, jeśli chodzi o istotny postęp, który instynktowo czuje i poprawę stosunków ekonomicznych w kraju. — Stowarzyszeni bez wszelkiego nacisku poddali się pod kontrolę moralną zarządu »Kółka rolniczego«, które im w pracy nowej nie szczędzi wskazówek odpowiednich i pomocy.

W dzień Nowego Roku zamknięto osławioną karczmę żydowską w gminie Dublany i w miejsce tejże otwarto »gospodę chrześcijańską«. — Po nabożeństwie w kaplicy zakładowej, kapelan ks. dr. Jaszowski dopełnił poświęcenia chaty, w której mieści się obecnie »gospoda«. Po tej uroczystości przemówił ks. dr. Jaszowski w gorących słowach do bardzo licznie zgromadzonej ludności wiejskiej i inteligencji miejscowej, wyrażając nadzieję, że z chwilą zamknięcia karczmy stosunki moralne znacznie się poprawią. W końcu życzył stowarzyszonym pomyślnego rozwoju przez uczciwą i rzetelną pracę. — Następnie przemówił w imieniu zarządu »Kółka« prezes tegoż prof. Rylski: podniósł on potrzebę wypełniania zobowiązania ze strony stowarzyszonych, i objaśnił moralne znaczenie »gospody« w przeciwstawieniu do dawnej karczmy i życzył nowej instytucji powodzenia staropolskiem: »Szczęść Boże«!

O ile nam wiadomo stowarzyszeni wzięli się do nowej dla nich pracy energicznie i należycie.

Powoli... może znikną w całym kraju karczmy — jeśli »Kółka« wszędzie wezmą się do tej sprawy — co Boże daj — by jak najprędzej się stało.

(t) **Ku uczczeniu „hetmana w sukmanie".** Pod tym tytułem zamieszcza »Gazeta Narodowa« artykuł, który, ze względu na treść jego podajemy niniejszem w skróceniu.

W roku 1894 upływa 100 lat od chwili, kiedy naród deptany barbarzyńską stopą dźwignął się i ohydny ten ciężar z piersi swej zepchnąć spróbował. Na czele tego ruchu narodowego stanął mąż, pełen bohaterstwa i poświęcenia, mąż szlachetnego serca i wielkiego umysłu, jeden z najdroższych dla nas, a najpopularniejszy z nas na całej ziemi, Tadeusz Kościuszko.

Obchody uroczyste nie wystarczą na uczczenie nieśmiertelnej pamięci tego rycerza »bez trwogi i zmazy«, tego »hetmana w sukmanie«: trzeba uczcić ją w ten sam sposób, jak to się stało podczas dwóchsetnej rocznicy oswobodzenia Wiednia przez Jana III.

Należy zgromadzić wszystko, cokolwiek odnosi się do osoby Tadeusza Kościuszki, i jego czasów, a więc portrety, obrazy, broń, ubiory, mundury, odznaki, rękopisy, instrukcje, ordonanse, pieniądze i t. d., rozproszone po zbiorach publicznych i prywatnych, oraz po domach w całym kraju, w zbiór jeden, a doprowadzeniem tego dzieła do skutku zająć się powinno Towarzystwo historyczne.

Wystawa kościuszkowska we Lwowie byłaby najpiękniejszą ozdobą wystawy powszechnej, jej sercem i jej koroną, a byłaby zarazem dowodem, jak umiemy kochać i czcić spuściznę po tych, którzy za wolność kraju krew przelewali.

Historja także by na tem zyskała: niejeden ciemny dotąd szczegół dotyczący samego Kościuszki, lub ówczesnej epoki, dałby się wyjaśnić, nie jeden nowy fakt przybyłby do kroniki naszych walk o niepodległość.

Z naszej strony, myśl podaną przez »Gazetę Narodową« popieramy najgoręcej, niewątpiąc, że znajdzie oddźwięk we wszystkich sercach, którym jest drogą Ojczyzna.

(m. s.) **Żydowski gospodarz.** Żyd Bardach, właściciel kamienicy przy ul. Kopernika 12, mimo nalegań lokatorów nie chce swojej studni naprawić i zmusza ich w ten sposób do żebrania po całej ulicy o wodę. Jego połowica, p. Meile Bardach, zaś w ten sposób traktuje lokatorów, że jednej pani, która ją prosiła o naprawę studni, odrzekła: »widzisz ją, ona mi tu będzie rozkaziwacz«.

Aroganncja żydów kamieniczników przechodzić już zaczyna granice cierpliwości.

(m. s.) **Karygodna opieszałość.** Z niewiadomych przyczyn zaniechali obecnie stróże domów posypywania trotuarów, skutkiem czego zdarzają się na ulicach niemiłe wypadki. Wczoraj upadła na ul. Kopernika jakaś pani, zaś na ulicy Sykstuskiej wiejska kobieta, która zbiła kilka flaszek wina. Garstka popiołu rozsypanego zapobiegłaby takim wypadkom.

(m. s.) **Nowy cywilizator.** Właściciel droguerji na ul. Karola Ludwika wywiesił nad sklepem napis: *Mineral-Wasser*, zaś pod spodem tož samo po żydowsku. Widocznem jest, że wlazłszy między żydów, można zżydzieć. Jest to chyba jedyny unikat w Galicji, by chrześcijańska firma, wywieszała żydowskie napisy.

Pani Adela Sokal, wdowa po obywatelu i radnym miasta Lwowa ofiarowała kwotę 100 zł. na rzecz miejscowych biednych bez różnicy wyznania.

J. E. Włodzimierz hr. Dzieduszycki, wyjechał do Abbazji celem poratowania nadwątlonego zdrowia.

F. Antoni Tytus Bukowski, obywatel miasta Lwowa, ofiarował na poprawienie wiktu prebendarjuszom zakładu kalek św. Łazarza we Lwowie kwotę 25 zł.

(t) **Ze sprawozdania „Sokoła" w Jaworowie.** Towarzystwo gimnastyczne »Sokół« istnieje w Jaworowie od r. 1890. Młode to towarzystwo liczy członków 71; prezesem jego jest adwokat dr. Józef Aleksander Hibl.

Nader ruchliwy »Sokół« jaworowski bierze udział we wszystkich uroczystościach narodowych, wiele z nich urządza z własnej inicjatywy, a mimo szczupłych funduszów, jakiemi rozporządza, ofiarował 6 złr. na sztandar dla »Sokoła« w Cieszynie i przesłał datek dla weteranów z roku 1831.

Obok ćwiczeń fizycznych nie zapominając także o kształceniu się umysłowem, gromadzi towarzystwo jaworowskie bibliotekę z dzieł fachowych i belletrystycznych, która dziś liczy 41 tomów. Majątek towarzystwa z dnia 31 grudnia 1892 r. wynosił ogółem 254 złr. 22 ct., na sztandar zaś uzbierano dotychczas 85 zł. 98 ct. Młodemu »Sokołowi« jaworowskiemu »Szczęść Boże!«

Telegramy.

Dnia 17 stycznia.

Paryż. Wydalenie kilku korespondentów pism zagranicznych wczoraj sygalizowane nie przestaje tu budzić wielkiej senzacji w kołach szerokich, zwłaszcza, iż poczynają krążyć pogłoski o zamierzonych nowych wydaleniach.

Ribot odwiedził Mohrenheima (ambasadora Rosji), aby złożyć mu kondolencję z powodu przykrych dlań insynuacyj ze strony partji dzienników francuskich. Takiż sam akt dyplomatycznej kurtoazji spełnił Ribot względem ambasady włoskiej.

Pozycja Carnota coraz śmielszych doznaje ataków; niektóre dzienniki występują już z żądaniem, by prezydenta także stawiono przed sąd śledczy i przesłuchano. Na meetingu socjalistycznym uchwalono połączenie grup wszystkich przez wspólny program, którego treścią byłoby rozwiązanie izby i rewizja konstytucji.

Rouvier wzywa Ribota, by zastanowił wytoczone mu śledztwo, w przeciwnym zaś razie grozi nowym skandalem, który shańbi Ribota.

Paryż. Ankieta wybrana przez Izbę dla zbadania sprawy panamskiej w dniu wczorajszym przesłuchiwała redaktora dziennika *Nowoje Wremia*, p. Suworina i współpracownika tegoż pisma, Tatiszczewa. Obydwaj zaprzeczają jakiemukolwiek udziałowi rosyjskiej prasy w sprawie panamskiej.

Paryż. Na posiedzeniu wczorajszem izby deputowanych socjalista Lavy wniósł interpelację w sprawie uwięzienia i wydalenia pięciu Polaków, którzy będąc socjalistami nie są przecież anarchistami. Na tę interpelację odezwały się na prawicy głosy: »Więc wołaj pan »Vive la Pologne!« Ribot odpowiedział, że policja śledzi socjalistę polskiego, niejakiego Demskiego, który w Zurychu wyrabia bomby, i że wydaliła kilku Polaków. Ze strony lewicy słychać głosy: »Tak! przy pomocy rosyjskich ajentów!« Ribot nadmienia, że Francja jest gościnną, ale nie ścierpi wichrzeń obcych.

Wiedeń. Jan hr. Krasicki, który już raz targnął się był na swoje życie, skoczył wczoraj z trzeciego piętra hotelu, gdzie mieszkał, na bruk i poniósł śmierć na miejscu.

Rzym. Papież mianował biskupa wrocławskiego, ks. Koppa kardynałem.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 17 stycznia 1893 — (Z Izby handlowej i przemysłowej).

I. Akcje za sztukę.

	płacą	żądają
Kolei galicyjskiej Karola Ludwika po 200 złr. mon. konw.	218·—	—·—
Kolei Lwów-Czerniowce-Jassy po 200 złr. a. w. w srebrze	248·—	—·—
Banku hypotecznego galicyjskiego po 200 złr. a. w.	340·—	—·—
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 złr. a. w.	—·—	215·—

II. Listy zastawne za 100 złr.

	płacą	żądają
Banku hypotecznego galicyjskiego 5% w. a. wylosow. w 40 latach	101·10	101·80
Banku hypotecznego galicyjskiego „ „ wylosow. z 10% premią	108·25	108·95
Banku hypotecznego galicyjskiego 4½% w. a. wylosow. w 50 latach	98·50	—·—
Banku krajowego 4½ w. a. wylosowalne w 51 latach	100·—	100·70
Towarzystwa kredytow. galic. ziemsk. 4% (I. emisja)	97·—	97·70
Towarzystwa kredytow. galic. ziemsk. „ wylosowal. w 41½ latach	95·70	—·—
Towarzystwa kredytow. galic. ziemsk. 4½% wylosowalne w 52 latach	100·50	101·20
Towarzystwa kredytow. galic. ziemsk. 4% wylosowalne w 56 latach	95·40	—·—

III. Listy dłużne za 100 złr.

	płacą	żądają
Galicyjski Zakład kredytowy w likwidacji (dawne 5%) 2½% w. a.	—·—	—·—
Ogólnego rolniczo-kredytowego Zakładu dla Galicyi i Bukowiny w likwidacji 6% w. a. wylosowalne w 15 latach	50·—	—·—

IV. Obligi za 100 złr.

	płacą	żądają
Indemnizacyjne galicyjskie 5% monety konwencyjnej	104·80	105·50
Galicyjskiego funduszu propinacyjnego 4% w. a.	96·70	97·40
Bukowińskiego funduszu propinacyjnego 5% w. a.	101·80	102·50
Komunalnego Banku krajowego 5% w. a. (II. emisji)	101·50	102·20
Pożyczki krajowei 6% waluty austryjackiej	103·50	—·—
Pożyczki krajowei 4½% „ „	99·—	—·—
Pożyczki krajowei 4% „ „	93·50	—·—

V. Losy.

	płacą	żądają
Miasta Krakowa	23·50	25·50
Miasta Stanisławowa	39·—	—·—

VI. Monety.

	płacą	żądają
Dukat cesarski	5·67	5·77
Napoleond'or	9·57	9·67
Pół imperjał	9·?0	—·—
Rubel rosyjski srebrny	1·21	1·27
„ „ papierowy	1·21	1·23
100 marek niemieckich	59·—	59·50

Ruch pociągów kolejowych

ważny od dnia 1. Maja 1892 — według zegaru lwowskiego.

Przychodzą do Lwowa:	Pociąg pospieszny		Pociąg osobowy			mieszany
Z Krakowa	6^{01}	2^{50}	9^{01}	6^{46}	9^{32}	·
Z Muszyny-Krynicy via Tarnów	·	·	9^{01}	·	·	·
Z Podwołoczysk i Brodów (na dworzec główny)	·	2^{57}	9^{10}	7^{21}	·	·
Z Podwołoczysk i Brodów na dworzec Podzamcze	·	2^{45}	9^{17}	6^{55}	·	·
Z Suczawy	10^{09}	·	7^{56}	1^{48}	7^{06}	·
Z Kimpolunga	10^{09}	·	7^{56}	·	·	·
Z Radowiec	10^{09}	·	7^{56}	·	7^{06}	·
Z Hliboki	10^{09}	·	·	·	7^{06}	·
Z Nowosielicy	·	·	7^{56}	·	7^{06}	·
Z Słobody rungurskiej	10^{09}	·	·	1^{48}	7^{06}	·
Z Husiatyna via Halicz	10^{09}	·	·	1^{48}	·	·
Z Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	·	·	9^{16}	2^{35}	·	·
Z Suchej, Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	·	·	9^{16}	·	·	·
Z Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	·	·	·	·	1^{41}	·
Z Pesztu, Miskolcza, Munkacza, Ławocznego i Stryja	·	·	9^{16}	·	1^{41}	·
Z Sokala i Bełzca	·	·	·	·	·	4^{48}
Z Sokala i Rawy ruskiej	·	·	·	·	·	3^{32}
Odchodzą ze Lwowa:						
Do Krakowa	10^{41}	3^{07}	5^{26}	11^{01}	7^{56}	·
Do Muszyny-Krynicy via Tarnów	·	·	·	·	7^{56}	·
Do Podwołoczysk i Brodów (z dworca głównego)	2^{58}	·	9^{41}	10^{36}	·	·
Do Podwołoczysk i Brodów (z Podzamcza)	3^{10}	·	10^{09}	10^{52}	·	·
Do Suczawy	6^{36}	·	9^{56}	3^{22}	10^{56}	·
Do Husiatyna via Halicz	6^{36}	·	·	3^{22}	·	·
Do Słobody rungurskiej	6^{36}	·	9^{56}	3^{22}	10^{56}	·
Do Nowosielicy	6^{36}	·	9^{56}	·	10^{56}	·
Do Hliboki	6^{36}	·	9^{56}	·	·	·
Do Radowiec	6^{36}	·	9^{56}	·	10^{56}	·
Do Kimpolunga	6^{36}	·	·	3^{22}	·	·
Do Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza i Suchej	·	·	6^{16}	10^{31}	7^{41}	·
Do Stryja i Stanisławowa	·	·	·	10^{31}	7^{41}	·
Do Stryja, Ławocznego, Munkacza, Miszkolcza i Pesztu	·	·	6^{16}	·	7^{41}	·
Do Bełzca i Sokala	·	·	·	·	·	9^{57}
Do Sokala i Rawy ruskiej	·	·	·	·	·	7^{36}

Uwaga. Godziny podkreślone linijką oznaczają porę nocną od godziny 6-tej wieczorem do godziny 5-tej minut 59 rano.

Drobne ogłoszenia.

Od wyrazu zwykłym drukiem po **2** ct., tłustym drukiem po **5** ct. Minimum ceny ogłoszeń **25** ct.

Kronika krakowska.

Kalendarzyk zabaw i zebrań publicznych.

Środa 18 stycznia. O godz. 6 wieczorem pierwsza publiczna lekcja deklamacji w sali Rady miejskiej wygłosi Stanisław Konopka. — O g. 6 w. posiedzenie administracyjne Tow. lek. krak. (sala Śniadeckich Coll. nov.) — O g. 7 p. p. na stawie w parku krakowskim koncert muzyki wojskowej. — Koncert Lasalle'a w sali hotelu Saskiego. — O g. wpół do 8 w. wieczorek deklamacyjno-wokalny w klubie pocztowym (dla członków).

Czwartek 19 stycznia. O g. 3 p. p. doroczne walne zebranie Tow. przeciw niewoli w Afryce (sala Arcybractwa Miłosier.). — O g. 7 w. w teatrze: „Wielkomiejskie powietrze" Blumenthala i Kadelburga. — O g. 9 w. zabawa łańcuząca w Kasynie powszechnem. — O g. 5 p. p. posiedzenie Rady miejskiej.

Piątek 20 stycznia. O g. 7 w. pogadanka w „Związku literackim".

Sobota 21 stycznia. O g. 2 p. p. na stawie w parku krakowskim koncert muzyki wojskowej. — O g. 7 w. w teatrze: „Szkoła kobiet" Moliera i „Nad przepaścią" Vrchlickiego (benefis Ant. Siemaszki). — O g. 7 w. zabawa kostiumowa w lokalu „Praca".

Niedziela 22 stycznia. O godz. 3 p. p. w teatrze: „Gwiazda Sybiru". — Zebranie właścicieli udziałów gwarectwa hanowersko-galicyjskiego (sala Tow. muzycznego). — O g. 2 p. p. na stawie Tow. łyżwiarzy koncert muzyki wojskowej. — O g. 2 p. p. na stawie w parku krakowskim koncert muzyki wojskowej. — O g. 7 w. w teatrze: „Kościuszko pod Racławicami". — O g. wpół do 8 obiad obywateli m. Krakowa celem uczczenia osób przyjmujących udział w powstaniu 1863 r. — O g. 7 w. wystawa obrazów. Oświetlenie elektryczne. Muzyka wojskowa.

Kalendarz myśliwski.

Polować można na: Jelenie, kozły (rogacze), zające, jarząbki, cietrzewie, głuszce (koguty), słomki, bażanty, kuropatwy, dropie i pardwy, krzyki, dubelty, kulony, batalijony, dzikie gęsi, dzikie kaczki i lisy. — Co do kuropatw, te po pierwszych śniegach nie powinny być strzelane.

Kalendarz rybacki.

W styczniu nie wolno łowić raka samca i samicy, natomiast wolno łowić wszystkie gatunki ryb, jeżeli mają przepisaną miarę. W dnie słoneczne o najlepszej temperaturze można między godziną 11 ta a 1-szą łapać na wędkę: lipienie, okonie, szczupaki, płotki, czerwionki i bolenie.

Kalendarz. Dziś Katedry św. Piotra w Rzymie; jutro: św. Ferdynada.

Rocznice. Dnia 18 stycznia 1509 r., zawarty pokój z Moskwą w Wilnie.

Wspierajmy przemysł ojczysty!

Dnia 17 stycznia.

Henryk Sienkiewicz przyjechał wczoraj do Krakowa.

P. Stanisław Koźmian, wyjechał wczoraj do Wiednia.

Pierwsza lekcja. Przypominamy, że dziś w sali magistratu odbędzie się pierwsza lekcja publiczna p. St. Konopki. Prelegent zapozna szerszą publiczność z programem i planem szkoły dramatycznej, którą otwiera w Krakowie z dniem dzisiejszym. Początek lekcji o godz. 6 wieczorem.

Na ciepłe obiady dla głodnych dzieci złożyli w dalszym ciągu. 20 złr. P. Armołowicz Stanisław ze składki familijnej; 10 złr. Jaworniczka Anna; po 5 złr. Knoreck Ludwika; Panek Karol; po 3 złr. Zgromadzenie pp. Karmelitanek bosych, Zgromadzenie pp. Bernardynek, Zaplatalska Eufemja, Miarczyński Ignacy, Zaleszkiewicz L. K.; po 2 złr. Zgromadzenie pp. Dominikanek, Salska; po 1 złr. Iwanicki Kasper, Nowiński A., Flach W.

A to co? W nowo wybudowanej kamienicy przy ul. [illegible] zauważył [illegible] opatrzone są napisem: Zygmunt G... Krakau Langegasse (?!)

Zguba. Przy wyjściu z galerji w hotelu saskim z koncertu p. Stojowskiego, znaleziono damski kołnierz. Właścicielka tegoż może takowy odebrać w Administracji „Kurjera Polskiego".

Wczoraj dnia 17 b. m. biedna służąca, idąc ulicą Starowiślną, zgubiła stanik krepowy. Ktoby takowy znalazł, niech raczy odnieść go do Administracji naszego pisma, lub na ulicę Smoleńską l. 11 (do właścicielki domu).

Policja przyaresztowała w poniedziałek d. 16-go b. m., za różne przekroczenia 8 osób. Z tych 1 za kradzież, 1 za pijaństwo i 1 za natrętne żebractwo.

† Zmarli. August Tellek, maszynista wodociągów kolei państwowej, przeżywszy lat 65, zmarł w Krakowie d. 16 b. m.

Dnia 18 Stycznia.

Prazdnik Bohojawlenja. Gr. kat. kościół św. Norberta w Krakowie, obchodzi dziś t. j. w 6 dniu po Bożem Narodzeniu, wielką uroczystość, na pamiątkę chrztu Chrystusa Pana w 30 tym roku życia, dopełnionego przez Jana Chrzciciela w rzece Jordanie.

Ponieważ w czasie chrztu Chrystusa Pana Bóg się objawił w św. Trójcy, dlatego też Święto nazywa się Bohojawleniem (objawieniem się Pańskiem). Prazdnik Bohojawlenja obchodzi się z tak samą ceremonją, z jaką prazdnik Bożego Narodzenia, z dodatkiem tylko obrzędu poświęcenia wody.

Św. Jan Złotousty tak pisze o dniu Bohojawlenja: „Dziś ten jest dzień, w którym Chrystus Pan przyjął chrzest i poświęcił wodę. Dlatego też w dzień prazdnika, wszyscy czerpią wodę i zanoszą ją do domów. I przechowują ją przez cały rok, albowiem dziś się poświęca woda. Z tych słów św. Jana Złotoustego jasnem jest, że już dawno przed nim był ten obrzęd w używaniu i zdaje się, że powstał w kościele Jerozolimskim. Wnioskować można, że wtedy święcili wodę o północy przed prazdnikiem Bohojawlenja. W drugiej połowie piątego stulecia, patrjarcha Antiochijski Piotr Gnofej, także Fultonem zwany, zaprowadził to święcenie wody w dzień następny t. j. w święto Bohojawlenja; zwyczaj ten powszechnie został przyjęty.

Przy święceniu wody używają trójświeczników na cześć św. Trójcy, która przy chrzcie Chrystusa Pana po raz pierwszy się objawiła.

Nabożeństwo solenne rozpocznie się o godzinie 8 rano. Suma o godzinie 10, o godzinie wpół do 12-tej wyruszy procesja z kościoła gr. kat. przy ulicy Wiślnej na plantacje (obok kościoła), gdzie właśnie odbędzie się z wielką ceremonją pamiątkowe święcenie wody.

Uczczenie zasług. W dniu wczorajszym o godz. 12 w południe, profesorowi drowi Leonowi Halbanowi, b. redaktorowi *Przeglądu Lekarskiego*, komitet Tow. lekarskiego krakowskiego, w myśl zapadłej uchwały na posiedzeniu dnia 21 grudnia 1892 roku, wręczył wspaniały adres, w dowód uznania i podziękowania za jego 16-letnią pracę redaktorską. Adres wyrobkowany na pergaminie, ozdobiony emblematami Tow. i opatrzony podpisami wszystkich członków, brzmi dosłownie:

„Towarzystwo lekarskie krakowskie, na posiedzeniu dnia 21 grudnia 1892 roku, uchwaliło jednomyślnie wyrazić Ci, Wielmożny Panie Profesorze, te myśli i uczucia, jakie ma naszego Tow. przejęło dotychczasowe postanowienie zrzeczenia się dalszego redagowania *Przeglądu Lekarskiego*. Przed rokiem 1877, tj. przed złożeniem w Twoje ręce kierownictwa naszego organu, *Przegląd Lekarski* pomimo zasług, złączonych z każdem u nas początkowaniem, był w okresie niemowlęctwa: byt materjalny niezapewniony, współpracownictwo ubogie, niechocze i przygodne, oddziaływanie na ogół lekarski prawie żadne.

Od chwili ujęcia steru wydawnictwa przez Ciebie, przez właściwą Ci bystrość umysłu i czynu, zapobiegliwość, ostrożność i uprzejmość, czasopismo nasze, jakby pod wpływem wyższej, ożywczej siły, nietylko zapewniło sobie byt i rozkwit, lecz budząc do życia duchowego ogół lekarski, niecąc wiarę we własne siły, szerząc światło w zaniedbane zakątki naszego kraju, spełniło szczytne zadanie cywilizacyjno-społeczne. Powołano do szlachetnego współzawodnictwa inne ogniska polskiej wiedzy, bądź ulepszyły dotychczas istniejące czasopisma, bądź też na skalę nowych wymagań założyły nowe. Towarzystwo lekarskie krakowskie jest przeświadczone, że przez wzorowe redagowanie *Przeglądu Lekarskiego*, byłeś jedną z dźwigni w duchowej pracowni narodu i kiedy w dzisiejszej dobie dziejów, społeczeństwo polskie musiało cofnąć się za obronny szaniec twierdzy ducha, Tyś był jednym z chorążych, mężnie i zwycięsko broniących opatrznościowego posterunku. Dziś, gdy wśród żalu naszego składasz sztandar w ręce, które Ci go z pełną wiarą i ufnością powierzyły, wiedz Czcigodny Mężu, że chorągwi tej całkowicie nie osierocasz, gdyż pozostawiasz przez Siebie wyćwiczony, do sumiennej pracy przysposobiony hufiec, który, wziąwszy od Ciebie iskrę zapału, utrzyma i poprowadzi dalej dzieło Twoje. Tą myślą pocieszamy się i ufamy, że *Przegląd Lekarski* i nadal obcym Ci nie będzie: jak matka nie zrzeka się swych praw i obowiązków, gdy piersią jej odchowane dziecię opuszcza strzechę rodzicielską, tak i Ty, Panie Profesorze, nie wątpimy, zachowasz i nadal dla dzieła Twojej pracy i Twojej myśli opiekuńczą radę i przestrogę. Za Twoją pracę sumienną a pożyteczną, za zasługi, położone na polu polskiej literatury lekarskiej, za patrjotyczną pieczę o czystość języka ojczystego, Towarzystwo lekarskie krakowskie wyraża Ci, WP. Profesorze, najwyższe uznanie, najszczerszą niespożytą wdzięczność i życzy z całego serca, oby Bóg zachował Cię w najdłuższe lata dla dobra ogółu lekarskiego, dla pomyślności piśmiennictwa naszego i na chwałę społeczeństwa polskiego".

Przed wręczeniem adresu, przemówił do b. redaktora *Przeglądu Lekarskiego* prezes Tow. dr. Ponikło. Prof. Halban w odpowiedzi swej krótkiej, lecz serdecznej podziękował kolegom za ten dowód uznania jego pracy.

Następnie prof. dr. Stanisław Domański, obecny redaktor *Przeglądu Lekarskiego*, imieniem kolegów zaprosił szanownego dziekana na ucztę, która odbyła się wieczorem w hotelu „pod Różą" i przeciągnęła się do późna w noc.

Dyrekcja ruchu kolejowego w Krakowie donosi, że ruch osobowy pomiędzy stacjami Nowy Sącz—Stróże, ruch towarowy pomiędzy stacjami Stróże—Nowy Zagórz i Zagórzany—Gorlice, jako też ruch osobowy i towarowy na szlaku Jasło—Rzeszów dnia 16, a ruch towarowy pomiędzy stacjami Nowy Sącz—Stróże dnia 17 b. m. ponownie podjęty został.

W klubie pocztowym dziś o godzinie w pół do 8 wieczorem, odbędzie się dla członków, w lokalu tegoż klubu, wieczorek deklamacyjno-wokalny.

Ze Stow. kelnerów w Krakowie. Z ogłoszonego sprawozdania za rok ubiegły dowiadujemy się, że Stow. kelnerów liczyło 72 członków rzeczywistych, 9 wspierających. Majątek Stow. wynosi 2417 złr. Bibljoteka zawiera 370 tomów.

Tak, jak lat poprzednich, obowiązki lekarza pełnił honorowo dr. Stanisław Paszkowski, prymarjusz szpitala św. Łazarza.

W bieżącym roku Stowarzyszenie obchodzić będzie uroczystość poświęcenia własnego sztandaru.

Z teatru. Na jutro afisze teatralne zapowiadają „Wielkomiejskie powietrze" Blumenthala i Kadelburga.

Autentyczne świadectwo. „Zaświaczam Pana, iż moje dwoje syny nie mogły iść do szkoły bo były bardzo mrozy. Zuszanowaniem P. Sch."

Aptekę pod koroną p. Józefa Trauczyńskiego, którą dotychczas dzierżawili pp. Kowalski i Bełdowski, objął z dniem 1 bm. p. Józef Śleczkowski, magister farmacji.

† Zmarł w d. 16 bm. w szpitalu OO. Bonifratrów, ks. Franciszek Niemczewski, proboszcz z Budzowa.

Ostatnie telegramy.

Dnia 18 stycznia.

Szczawnica. 17 (godz. 12 w poł.) W starym dworze Szalayów, obok starego kościoła wybuchł pożar. Pomimo energicznego ratunku niepodobna go ugasić. Dach zerwano. Wobec bliskości budynków gospodarczych i włościańskich istnieje obawa przeniesienia się pożaru do wsi. Stary kościół i szkoła w niebezpieczeństwie.

Wiedeń. Ton dzienników liberalnych jest nader nieprzychylnym dla projektowanej przez gabinet obecny większości parlamentarnej.

Neue Freie Presse pisze, że Niemcy nie mogą bez gwarancji danych im w kwestji językowej w Czechach, w jakikolwiekbądź wchodzić sojusz.

Wiedeń. Półurzędowy *Fremdenblatt* oświadcza, że gabinet obecny liczy się z ewentualnością rządzenia bez stałej większości.

W tym samym duchu pisze, stojący z gabinetem w porozumieniu *Wiener Tagblatt*, skąd wnosić należy, iż rokowania prowadzone pomiędzy lewicą a gabinetem nie doprowadziły do pożądanego rezultatu.

Wiedeń. Prezydent Rady państwa, Smolka, wniesie prośbę o urlop kilkotygodniowy.

Natomiast wieści o ustąpieniu zupełnem z prezydjum Izby, są zupełnie bezpodstawne.

Wiedeń. Pomiędzy czeskimi posłami posiadłości większych a dep. Schmeykalem, należącym do klubu lewicy, przyszło do wymiany zdań listownej. W poruszonej w listach kwestji językowej nie przyszło do porozumienia, ponieważ posłowie niemieccy chcą, aby kwestję tę roztrząsał parlament.

Wiedeń. Odbyło się posiedzenie klubu lewicy, na którem dr. Plener udzielał poufnych informacyj o stanie rokowań pomiędzy rządem a lewicą.

Klub zastrzegł sobie decyzję ostateczną.

Wiedeń. *Vaterland* pisze, że rokowania dotychczasowe prowadził rząd, oraz, że pomiędzy stronnictwami poszczególnemi nie robiono dotychczas żadnych prób porozumienia.

Wiedeń. Hr. Jan Krasicki, członek Izby panów, który już w listopadzie, w przystępie melancholji usiłował sobie odebrać życie, skoczył dziś w zamiarze samobójczym z trzeciego piętra hotelu na podworzec i zabił się na miejscu.

Stwierdzono, że czyn ten popełniony został w przystępie obłąkania.

Hr. Krasicki mieszkał w hotelu od dni 10. Pożałowania godny wypadek, zaszedł zaraz po obiedzie, który nieszczęśliwy spożył w gronie kilku członków arystokracji.

Berlin. Dep. Komierowski, członek Koła polskiego, oświadczył w komisji wojskowej, że Polacy wobec przedłożeń wojskowych zajmą stanowisko wyczekujące.

Paryż. W parlamencie oświadczył rząd na zapytanie jednego z deputowanych, że już wydano rozkaz przyaresztowania Artona, oraz że Hertza postawiono w stan oskarżenia.

Paryż. W komisji budżetowej uchwalono projekt ustawy o podatku giełdowym.

Paryż. Rząd wydalił korespondenta włoskich dzienników, Ryszarda Alta.

Paryż. Freycinet nie przyjął wyboru na członka komisji wojskowej.

Paryż. Dziennik *Gaulois* donosi, że stojąca w porcie tulońskim na kotwicy eskadra, otrzymała rozkaz, aby była gotową do odpłynięcia ku wybrzeżom marokańskim.

Paryż. Dzienniki monarchistyczne i radykalne, zaczepiają w sposób nader gwałtowny Carnota.

Zdaniem dzienników, Carnot pośrednio został skompromitowany skandalem panamskim. Z tego powodu pozbawił się przywileju nietykalności. Dzienniki wzywają Carnota, aby ustąpił z urzędu prezydenta rzeczypospolitej.

Paryż. Odmowa Freycineta, który nie przyjął wyboru na członka wojskowej komisji parlamentarnej, bywa przez prasę żywo omawianą.

Gdyby Freycinet trwał w uporze dalej, wówczas rząd zostałby zmuszony do ustępstw na rzecz monarchistów, którzy w ministerstwie wojny zdobyliby z łatwością wpływ dla republikanów niepożądany.

Trydent. Baron Huegel, były komendant dywizji piechoty w Przemyślu, odebrał sobie wystrzałem rewolwerowym życie.

Madryt. Odbyła się narada gabinetowa, w której wzięła udział królowa rejentka.

Przedmiotem rozpraw miała być kwestja marokańska.

Londyn. W kołach dobrze poinformowanych utrzymują, że odpowiedź Hiszpanji, dana Anglji w sprawie marokańskiej, była inspirowaną przez Francję. Rząd angielski nie zrazi się tak łatwo i z okazji skorzysta.

Londyn. Wiadomość o wyruszeniu eskadry francuzkiej z portu tulońskiego, wywarła tutaj silne wrażenie.

Dziś wieczorem odbędzie się konferencja ministrów, pozostających w Londynie.

Giełda krakowska.

Kleparz, 17 stycznia 1893.

Na zapytanie, jaki dziś targ, odpowiadali zgodnie handlarze zbożowi: wszystko jest jednako, bo jest tak, jak było zeszłego tygodnia. Nie dużo dzisiaj dostawiono na targowicę zboża; najwięcej jeszcze dostarczyła kolej. Z Królestwa przywieźli producenci trochę wyki, potem prosa i bobu. Przy nieznacznej tedy podaży, ceny się utrzymały na poziomie piątkowym. Usposobienie było niebardzo żywe, bo młynarze i mączniki, żaląc się na mały odbyt mąki, ograniczali się w zakupnach.

Wszędzie wprawdzie panuje na targach zagranicznych tendencja zwyżkowa, lecz spekulanci nasi twierdzą, że nie może się u nas rozwinąć eksport na większą skalę, głównie z powodu ciężkich opłat cłowych, skoro już nasze cło od korca twardego zboża wynosi 3 marki pruskie, zaś cło wyśrubowanem jest aż na 5 marek od korca, co ogromne stanowi obciążenie dla handlu międzynarodowego.

Płacono za 100 kilogramów netto:

Pszenica (biała) od 8·10 do 8·30; czerwona 8·05 do 8·15; żółta 7·70 do 7·90; żyto (prima) 6·50 do 6.75; jęczmień (brow.) 5·60 do 5·90; (na kaszę) 4·70 do 4·80; owies 5·85 do 6·—; rzepak 11·60 do 12·50; proso 7·50 do 8·—; jagły 9·60 do 10·70; bób 5·30 do 5·60; tatarka 7·40 do 8·25; groch (prima) 8·60 do 9·—; koniczyna (czer.) 65·— do 70.—; (biała) 75·— do 80·—; kminek 18·— do 19·—; lnianka 8·40 do 8·75; kon. (szwedzka) —·— do —·—; fasola (prima) 10·30 do 11·—; wyka —·— do —·—; kukurydza 6·10 do 6·25; ziemniaki (hektolitr) —·— do —·—; siano 2·40; słoma 2·; masło (kilo) 1·25; jaja (kopa) 2·10; spirytus (hektolitr) na 95% Tralesa 78·—; okowita (hektolitr) na 80% Tralesa 76·—.

Przyjechali do Krakowa.

Dnia 17 stycznia.

Grand Hotel. H. Wołodkowicz z Odessy. — A. Zaleski z Podola ros. — W. Szybniewski z Podola rosyjskiego.

Hotel Saski. H. Sienkiewicz z Warszawy. — S. Hammer z Wrocławia. — T. Zdanowska z Król. Pol. — J. Zieleniewski z Podola ros. — L. Zaleski z Król. Pol. — J. D. Libis z Hamburga. — A. Antonowicz z Konstantynopola.

Hotel Drezdeński. W. Leitkam z Wiednia. — W. Sinaiberger z Wiednia. — L. Weiss z Wiednia. — M. Tomczyk z Częstochowy. — Z. Mnliewicz z Częstochowy. — G. Bing z Pesztu. — L. Burger z Wiednia. — K. Freund z Wiednia. — A. Purt z Wiednia. — K. Kraus z Wiednia. — W. hr. Konopacki z Drezna.

Hotel Krakowski. R. Szymanowski z Wiednia. — J. J. Rozwadowski z Wiednia. — B. Dębski z Król. Pol. — K. Szydłowski z Krosna. — W. Czerniejewski z Warszawy. — J. Piasecki z gubernji wołyńskiej.

Hotel Narodowy. K. Sowiński z Wiśnicza. — J. Majewska z Proszowic. — S. Koterba ze Świątnik. — F. Majzner z Zabrzeża.

Hotel Centralny. St. Chybalski z Januszkowic. — J. Szlichciński z Król. Pol. — E. Wessely z Sztuttgardu.

Hotel Europejski. M. Braun z Łodzi. — M. Kulczycki z Zakopanego. — R. Geyer ze Skoczowa.

Hotel Pollera. K. Krenn z Wiednia. — Z. Pruszyński z Wrocławia. — A. Meyser z Opawy. — M. Pociał z Zatora. — J. Jackowski z Krakowa.

Kursa krakowskie.

Z dnia 17 stycznia 1893.

	płacą	żądają
Waluty		
Ruble papierowe . . . . za 100 rubli	123 25	123 50
Marki niemieckie . . . . za 100 mar.	59 15	59 25
20-to frankówka złota	9 60	9 62
Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bieżącego.		
4½% galic. Banku hipotecznego . .	99 —	— —
5% „ „ „ . .	101 —	101 50
5% „ „ „ z 10% prem.	108 25	109 —
4½% galic. Tow. kred. ziem.	100 90	101 20
4½% galicyjskiego banku krajowego	99 85	100 25
5% Tow. kred. ziem. Król. Pol. ser. V za rubli 100, w rublach i kop. .	101 50	102 25
Obligacje (za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bieżącego).		
5% galicyjskie indemnizacyjne . . .	104 75	105 50
4% galicyjskie propinacyjne	96 80	97 20
5% komun. gal. Banku kraj. I. Em.	100 50	101 25
5% „ „ „ „ II. Em.	101 50	102 —
4½% pożyczki krajowej galicyjskiej .	99 —	100 50
4% Listy likwid. Król. Pol. za r. 100	98 50	99 50
Losy.		
Miasta Krakowa	24 50	25 50
„ Stanisławowa	— —	— —
Czerwonego krzyża austrjackie . . .	19 —	19 50
„ „ „ . . .	12 75	13 50
Węg. budowy tumu (Bazylika) . . .	7 50	8 25

Z rynków towarowych.

Wiedeń dnia 16 stycznia.

Produkty rolne. Pszenica na jesień 7.80 do 7.83; na wiosnę 7.64 do 7.67; na maj-czerwiec 7.64 do 7.66; żyto na wiosnę 6.71 do 6.72; na maj-czerwiec 6.86 do 6.87; kukurydza na maj-czerwiec 5.03 do —.—; owies na wiosnę 5.88 do 5.90; rzepak na styczeń-luty 12.65 do 12.67; nowy rzepak 11.90 do 12.—; kalarepa na sierpień i luty loco Wiedeń —.— do —.—; na sierpień i wrzesień —.— do —.—.

Bydło. Za 100 kg.: Woły —.— do —.—; owce 28.— do 34.—; nierogacizna 40.— do 52.—; smalec wieprzowy krajowy z beczułką 52.— do 53.—; słonina biała bez opakowania 46.50 do 46. ; łój 32.— do —.—.

Spirytus. Kontyngentowany 100.000 ltr. z dostawą natychmiastową 13.50 do 13.70; na wiosnę 13.20 do 13.50.

Nafta, wosk i t. p. Olej rzepakowy z dostawą natychmiastową loco Wiedeń 32.50 do 33.—; lniany z dostawą natychmiastową loco Wiedeń 29.50 do 30.—; nafta floridsdorfskiego typu z natychmiastową dostawą 16.75 do 17.—; galicyjska Standard White marki Skrzyńskiego 16.75 do 17.—; kaukazka (fium.) 17.75 do 18.—; amerykańska 19.— do 19.25; kaukazka (trjest.) transito 4.80 do 5.—.

Towary kolonjalne.

Hamburg dnia 16 stycznia.

Kawa za 100 kg.: Rio zwykła 69.— do 75.—; lepsza 76.— do 78.—; prima 80.— do 85.—.

Trjest dnia 16 stycznia.

Kawa za 100 kg.: Good Average 102.— do 104.—; Fair Average 98.— do 100.—; Ceylon pg. gatunku 137.— do 153.—; Jawa żółta —.— do —.—.

Praga dnia 16 stycznia.

Cukier na grudzień 17.70 do 17.75; na maj 18.05 do —.—; Rafinada 36.— do 36.50.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Z Krakowa odchodzą:

W kierunku **Lwowa:** 7·5 r., 8 r., 10·30 r., 9·20 w., 10·55 w. — W kierunku **Wiednia:** 5·10 r., 6·40 r., 9·25 r., 3·5 pop., 10 w. — W kierunku **Warszawy**, 5·40 r., 9·26 r., 6·40 w. — W kierunku **Suchej, Nowego Sącza** i t. d. 8·50 r., 7·5 w. — Do **Wieliczki:** 1 pop., do **Tarnowa:** 5·50 pop.

Do Krakowa przychodzą:

Od **Lwowa:** 5 r., 6·20 r., 2·25 pop., 8·20 w., 9·12 w. — Od **Wiednia:** 6·45 r., 9·44 r., 8·46 w., 10·8 w. — Od **Warszawy:** 7·33 r., 5 pop. — Z **Granicy:** 8·45 w. 40·8 w. — Od **Suchej, Nowego Sącza** itd.: 6·5 r., 1·15 pop. — Z **Wieliczki:** 7·15 w., z **Tarnowa:** 8·55 r.

Czas środkowo europejski. — Szczegółowy rozkład podajemy co tydzień w niedzielnym numerze naszego pisma.

NADESŁANE.

(Rubryka Nadesłane nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje).

Kurs walut i papierów wartościowych.

Kraków, dnia 17 stycznia.

	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	123 25	123 50
Marki niemieckie za 100	59 15	59 25
20to frankówka	9 60	9 62
Dukaty cesarskie	5 55	5 65
Ruble srebrne	1 30	1 40
Papiery wartościowe.		
Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% listy zastaw. gal. banku hip.	98 30	99 —
5% „ „ „ „ „	100 80	101 40
5% „ „ „ „ „ z 10% prem.	108 —	108 60
4% listy zast. gal. tow. kred. ziems. nieokr.	96 25	97 —
4% „ „ „ „ „ „ 41 l.	94 —	95 —
4% „ „ „ „ „ „ 56 l.	93 75	94 75
4½% „ „ „ „ „ „	99 70	100 40
4½% listy zastawne gal. banku krajow.	98 80	99 30
6% listy zakładu kred. ziemsk. w likwid.	100 50	101 50
5% listy zast. tow. kred. ziemsk. Król. Polsk. Ser. V. za 100 rubli im. wart., oprócz kuponu bież. w rublach i kop.	101 25	102 25
Obligacje (za 100 złr. im. wart. prócz kuponu bież.)		
5% Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 50	105 50
4% „ „ propinacyjne	94 80	95 40
5% Oblig. komun. gal. banku kraj. I. em.	100 50	101 —
5% „ „ „ „ „ II. „	100 50	101 50
4% Oblig. pożyczki krajowej gal.	92 —	92 70
4½% „ „ „	98 —	98 60
6% „ „ „	104 —	— —
4% Listy likwidacyjne Królestwa polskiego za 100 rubli imiennej wartości oprócz kuponu bieżącego w rublach i kop.	98 —	99 50
Akcje (za sztukę oprócz kuponu bieżącego).		
Akcye galicyjskiego banku hipotecznego	338 —	— —
„ kolei Karola Ludwika	216 —	218 50
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej	244 50	246 50
Losy.		
Losy miasta Krakowa	23 50	24 50
„ „ Stanisławowa	29 50	— —
„ czerwonego krzyża austr.	17 —	18
„ „ „ węgierskie	11 —	12
„ „ „ włoskie	12 50	13 50
„ węg. budowy tumu (Bazylika)	6 50	7 10

Cennik lwowskiej izby handlowej.

Lwów, dnia 16 stycznia.

	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
Akcye galic. banku hipotecznego	338 —	— —
5% listy banku hipotecznego	100 80	101 50
5% „ „ „ z 10% premją	108 —	108 70
4½% „ „ „	98 30	99 —
4½% listy galic. banku kraj.	99 —	99 70
4% listy gal. towarz. kredyt. ziemsk. 41 l.	94 50	95 20
4½% „ „ „ „ „	99 90	100 60
4% „ „ „ „ „ 56 l.	94 —	94 70
Gal. obligacje indemnizacyjne	104 80	105 50
Gal. obligacje propinacyjne	94 70	95 40
4½% obligacje pożyczki krajowej gal.	98 25	98 95

Kurs giełdy warszawskiej.

Warszawa, dnia 16 stycznia.

	rub. k.	rub. k.
5% listy zast. tow. kred. ser. I	— —	102 15
5% „ „ „ „ II do V	— —	101 75
4% „ likwidacyjne Królestwa Polskiego	— —	99 25
5% „ zast. miasta Warszawy ser. I	— —	102 30
5% „ „ „ „ V	— —	101 65

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 16 stycznia.

	zł. ct.	zł. ct.
Renty.		
4 2/10% renta papierowa	97 75	97 95
4 2/10% „ srebrna	97 40	97 60
4% „ złota austrjacka	116 10	116 30
5% „ papierowa austrjacka	100 65	100 85
4% „ złota węgierska	113 60	113 80
5% „ papierowa węgierska	100 50	100 70
Obligacje.		
5% obligacje indemnizacyjne galicyjskie	105 —	105 45
4% „ „ węgierskie	94 40	95 40
4½% obligacje pożyczki kraj. galic.	98 25	98 75
4% „ „ „ „	92 35	92 70
Listy zastawne.		
3% Listy dłużne prem. austr. tow. kred. 1880	112 50	113 50
3% „ „ „ „ „ „ 1889	109 75	110 25
5% listy zast. gal. banku hip. z 10% prem.	108 —	108 50
4½% „ „ „ „ „	98 35	98 85
6% listy zakł. kred. ziem. w Krak. w likw.	101 50	102 —
4% listy zast. gal. tow. kred. ziemsk. 41 l.	94 50	95 —
4½% „ „ „ „ „	100 —	100 50
4% „ „ „ „ „ 56 l.	94 —	95 —
4½% listy zast. gal. banku krajowego	99 —	99 50
4½% „ „ austro-węg. banku	100 50	101 50
4% „ „ „ „	99 70	100 20
4% listy dłużne prem. węg. banku hip.	126 25	126 75

	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
Priorytety.		
4% priorytety kolei półn. Ferdynanda	99 —	100 —
4% „ „ Koszyce-Bogumin	94 25	95 25
4% „ „ Lwow.-Czern. opodat.	85 —	85 50
4% „ „ „ nieopod.	94 50	95 —
3% „ „ południowej	150 —	150 —
4% „ „ węgiersko-galicyjskiej	94 40	95 —
Akcje.		
Akcje anglo-austr. banku . . 120 złr.	149 25	149 75
„ wiedeńsk. banku związkow. 100 „	113 75	114 75
„ austr. zakładu kredyt. ziem. 80 „	364 —	364 50
„ austr. zak. kr. dla hand. i przm. 160 „	312 75	313 25
„ węg. banku kredytowego 200 „	358 25	358 75
„ galic. banku hipotecznego 200 „	340 —	— —
„ austr. banku dla krajów kor. 200 „	224 10	224 60
„ austro-węg. bank 600 „	983 —	987 —
„ Unionbanku 200 „	237 —	237 50
Akcje kolei Albrechta 200 „	93 75	94 50
„ „ Alföldu 200 „	200 25	200 50
„ „ północnej Fordynanda 1050 „	2800 —	2802 —
„ „ Karola Ludwika 210 „	217 —	217 50
„ „ Koszyce Bogumin 200 „	182 25	183 50
„ „ Lwowsko-Czerniowieck. 200 „	244 —	245 —
„ „ państwowej 200 „	293 50	294 50
„ „ południowej 200 „	97 25	97 75
„ „ węgiersko-galicyjskiej 200 „	199 50	200 —
„ „ węg. półn.-wschodniej 200 „	197 —	197 30
Akcje górnicze Alpine Montan 100 „	66 50	66 90
„ tureckiego towarz. tytoniow. 200 fr.	172 25	172 75
Losy.		
Losy państwowe z r. 1854 po 250 złr.	141 —	141 50
„ „ 1860 „ 500 „	144 20	144 50
„ „ 1860 „ 100 „	155 50	155 75
„ „ 1864 „ 100 „	185 50	186 50
„ węg. prem. z r. 1870 „ 100 „	144 75	145 25
„ „ regul. Cisy	137 50	138 50
„ austr. regul. Dunaju	122 75	123 50
„ miasta Wiednia z r. 1874	161 75	162 50
„ serbskie 100 frankowe	38 —	38 50
„ tureckie	44 70	45 20
„ węg. budowy tumu (Bazylika)	6 80	7 20
„ kredytowe z r. 1858	189 75	190 75
„ miasta Krakowa	24 —	25 50
„ czerwonego krzyża austrjackie	17 50	17 90
„ „ „ węgierskie	11 70	12 20
„ Rudolfa	23 50	24 50
„ miasta Stanisławowa	30 —	32 —
Waluty.		
Dukaty cesarskie	5 67	5 69
20 frankówki	9 52	9 54
Funty szterlingi angielskie	11 95	12 ·
Marki niemieckie	59 02	59 07
Ruble papierowe	119 25	119 50

C. k. austrjackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 maja 1892 r. (Czas środkowo-europejski).

Odjazd z Krakowa lub z Podgórza.

Odjazd	Kierunek
7·03 rano z Krakowa; 7·11 „ z Podg.-Pł.	do **Podwołoczysk** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza. **(posp.)**
8·00 rano z Krakowa; 8·10 „ z Podg.-Pł.	do **Lwowa** ma połączen. w Tarnowie do Stróż i N. Zagórza, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia. Od 25 czerwca do 15 września ma także połącz. do Orłowa przez Tarnów i bezzmiany wagon. do Mszany dolnej (Rabki, Zakopanego) przez Podg.-Płasz. **(osob.)**
10·30 pop. z Krakowa; 10·40 „ z Podg.-Pł.	do **Podwołoczysk** ma połączenie w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa. **(osob.)**
9·20 wiecz. z Krakowa; 9·28 „ z Pod.-Pł.	do **Suczawy przez Lwów** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza. **(posp.)**
10·55 noc. z Krakowa; 11·05 „ z Podg.-Pł.	do **Podwołoczysk** ma połącz. w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja. Od 1 lipca do 31 sierp. ma w Tarnowie połącz. do Orłowa. **(osob.)**
5·50 pop. z Krakowa; 6·00 „ z Podg.-Pł.	do **Tarnowa** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Żywca. **(osob.)**
1·00 pop. z Krakowa; 1·15 „ z Podg.-Pł.	do **Wieliczki (miesz.)**
8·50 rano z Krakowa; 9·05 „ ze Zwierz.; 9·09 „ z Podg.-Pł.; 9·15 „ z Pod. przst.	do **Husiatyna** przez Suchą, Nowy Sącz, N. Zagórz, ma połączenie w Kalwarji do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic. **(miesz.)**
7·05 wiecz. z Krakowa; 7·20 „ ze Zwierz.; 7·25 „ z Podg.-Pł.; 7·31 „ z Pod. przst.	do **Chyrowa** przez Suchą, Nowy Sącz, N. Zagórz, ma połączenia w Kalwarji do Wadowic, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa. **(miesz.)**
4·40 rano z Krakowa; 4·55 „ ze Zwierz.; 5·00 „ Podg.-Pł.; 5·06 „ Podg. przst.; 2·15 pop. z Krakowa; 2·30 „ ze Zwierz.; 2·34 „ z Podg.-Pł.; 2·40 „ Podg. przst.	do **Oświęcima (miesz.)**
5·50 pop. z Krakowa; 6·05 „ z Podg.-Pł.; 6·11 „ z Pod. przst.	do **Żywca (osob.)**
8·00 rano z Krakowa; 8·13 „ z Podg.-Pł.; 8·19 „ Pod. przst.	do **Chabówki** (Zakopanego), Rabki i Mszany dolnej. Kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września. **(pospieszny)**

Przyjazd do Krakowa lub Podgórza.

Przyjazd	Kierunek
4·50 rano Podg.-Pł.; 5·00 „ Kraków	z **Podwołoczysk** ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od 1 lipca do 31 sierpnia z Koszyc i Orłowa. **(osob.)**
6·12 rano Podg.-Pł.; 6·20 „ Kraków	z **Suczawy przez Lwów. (posp.)**
2·15 pop. Podg.-Pł.; 2·25 „ Kraków	ze **Lwowa** ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej. **(osob.)**
8·09 wiecz. Podg.-Pł.; 8·20 „ Kraków	z **Podwołoczysk** ma połącz. w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza, w Podgórzu-Płaszowie od 25 czerwca do 15 września z Mszany dolnej, Rabki, Chabówki (Zakopanego) bez zmiany wagonów. **(osob.)**
9·34 w nocy Podg.-Pł.; 9·42 „ Kraków	z **Podwołoczysk** ma połącz. w Przemyślu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja przez Chyrów, w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy ruskiej, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza. **(posp.)**
8·41 rano Podg.-Pł.; 8·55 „ Kraków	z **Tarnowa** ma w Podgórzu-Płaszowie połączenie od Żywca. **(osob.)**
7·58 rano Podg.-Pł.; 8·18 „ Kraków	z **Wieliczki** ma połącz. w Bierzanowie do Lwowa, a w Podgórzu-Płaszowie do Mszany dolnej od 25 czerwca do 15 wrześ. **(miesz.)**
7·00 wiecz. Podg.-Pł.; 7·15 „ Kraków	z **Wieliczki** ma połącz. w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, N. Sącza i N. Zagórza. **(miesz.)**
5·40 rano Podg. przst.; 5·46 „ Podg.-Pł.; 5·50 „ Zwierzyn.; 6·05 „ Kraków	z **Husiatyna** przez Chyrów, Nowy Zagórz, Nowy Sącz, Suchą, ma połącz. w Jaśle od Rzeszowa, w Zagorzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa i Koszyc w czasie od 1 lipca do 31 sierpnia. **(miesz.)**
3·49 pop. Podg. przst.; 3·55 „ Podg.-Pł.; 4·00 „ Zwierzyn.; 4·15 „ Kraków	z **Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą, ma połącz. w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa, w Suchy od Zwardonia i Żywca, w Kalwarji od Bielska i Wadowic. **(miesz.)**
10·12 rano Pod. przst.; 10·18 „ Podg.-Pł.; 10·22 „ Zwierzyn.; 10·37 „ Kraków; 8·53 wiecz. Pod. przst.; 8·59 „ Podg.-Pł.; 9·07 „ Zwierzyn.; 9·22 „ Kraków	z **Oświęcima (miesz.)**
8·24 rano Podg. przst.; 8·30 „ Podg.-Pł.; 8·55 „ Kraków	z **Żywca** ma w Kalwarji połączenie z Wadowicami. **(osob.)**
7·58 wiecz. Pod. przst.; 8·04 „ Podg.-Pł.; 8·20 „ Kraków	z **Mszany dolnej**, Chabówki (Zakopanego) i Rabki, kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września. **(osob.)**

Rozkład jazdy w formacie kieszonkowym po 10 ct. nabyć można na wszystkich stacjach kolei i u konduktorów.

KOLEJ PÓŁNOCNA.

Odchodzą z Krakowa.

- 5·40 rano do Bielska, Żywca, Cieszyna, Berna, Wrocławia, Warszawy, Wiednia (osob.).
- 6·40 rano do Bielska, Żywca, Cieszyna, Berna, Wrocławia, Wiednia (posp.)
- 9·25 rano do Bielska, Żywca, Cieszyna, Berna, Wrocławia, Warszawy, Wiednia (osob.).
- 3·05 popol. do Bielska, Żywca, Wadowic, Cieszyna, Wiednia (osob.).
- 6·08 popoł. do Oświęcima, Gliwic, Warszawy (osob.).
- 10·— wiecz. do Berna, Wrocławia, Wiednia (posp.).

Przychodzą do Krakowa.

- 6·45 rano z Berna i Wiednia (posp.).
- 7·33 rano z Warszawy (osob.).
- 9·44 rano z Bielska, Żywca, Wadowic, Cieszyna, Berna, Wrocławia, Wiednia (osob.).
- 5·— popoł. z Bielska, Żywca, Cieszyna, Berna, Warszawy, Wrocławia (osob.).
- 8·45 wiecz. z Granicy, Bielska, Żywca, Wadowic, Cieszyna, Berna, Wiednia (posp.).
- 10·08 wiecz. z Granicy, Bielska, Żywca, Wadowic, Cieszyna, Berna, Wiednia, Wrocławia. (osob.).

Wydawca, naczelny i odpowiedzialny redaktor: Dr. Józef Grzewski. Druk Wł. L. Anczyca i Spółki pod zarządem Jana Gadowskiego.